Nr 134. Kraków, Czwartek 13 Czerwca 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 12 czerwca.

Najw. pismo, zwołujące wspólne Delegacye na tegoroczną sesyę, ma ukazać się bezzwłocznie po przedsięwzięciu przez Sejm węgierski wyborów delegacyjnych, co nastąpi w każdym razie za dni kilka. Na czas sesyi przybędzie do Wiednia p. Tisza i zabawi tam aż do zamknięcia wspólnego parlamentu. Co się tyczy wysokości kwot, jakich zażąda ministerstwo wojny, to wedle *Presse* to jedno tylko zdaje się być pewnem, iż poczyniono, co potrzeba, aby mogły być dalej wykonane podjęte w ostatnich dwóch latach organizacyjne zarządzenia; żądania p. ministra wojny nie będą jednak w żadnym razie nadmierne.

N. Fr. Presse donosi: Różne centralne urzędy zajęte są już teraz zestawieniem budżetów na rok 1890, albowiem po dzień 1 lipca wszystkie szczegółowe preliminarze mają być odesłane do ministerstwa skarbu, które przystąpi potem bezzwłocznie do ułożenia ogólnego budżetu na r. 1890.

Bohemia doniosła, jakoby komitet wyborczy konserwatywnej większej własności czeskiej mianował 15 takich kandydatów, którzy na rzecz centralistycznych członków tej kuryi mają złożyć swoje mandaty, jeżeli przed, czy w toku sesyi sejmowej centraliści kompromis przyjmą. Otóż książę Schwarzenberg ogłasza oświadczenie, według którego powyższa wiadomość *Bohemii* nie jest prawdziwą, gdyż wszystkie kandydatury wskutek jednomyślnej uchwały są stanowcze. Donoszą dalej, iż na odbytem w sobotę zgromadzeniu komitetu wyborczego konserwatywnej wielkiej własności omawiano kilkakrotnie sprawę kompromisu, a kilku mowców wskazało na to, że ubliżałoby konserwatystom występować z nowym projektem kompromisowym, skoro pierwszy uczciwie uczyniony projekt natrafił na jednomyślną opozycyę.

Węgierskie dzienniki opozycyjne ze zdziwieniem notują wiadomość o mającej nastąpić nominacyi hr. Gezy Telekiego ministrem spraw wewnętrznych. Spodziewają się one wprawdzie, iż Teleky z całą stanowczością zwalczać będzie korupcyę, lecz ponieważ się on ani jako deputowany, ani jako polityk nie odznaczył, przeto nie ma własnego programu i będzie tylko namiestnikiem spokrewnionego ze sobą Tiszy.

W Berlinie ogłaszają ustalony już, jak utrzymują, program nowych podróży cesarskich i przyjęć u dworu. Cesarz Wilhelm udaje się najpierw, jak to już wczoraj nadmieniliśmy, z rodziną do Stuttgartu na uroczystość obchodu dwudziesto-pięcioletniej rocznicy wstąpienia na tron króla wirtembergskiego, w końcu zaś b. m. uda się do Drezna na jubileuszowy obchód rodu Wettinów, z którego panujący dom saski pochodzi. Jest to właściwiej ośmsetletnia rocznica ustanowienia marchii miśnieńskiej w Sławiańszczyźnie nadelbiańskiej. Przybycie ces. Franciszka Józefa do Berlina ma być już stanowczo na koniec pierwszej połowy lipca ustanowionem, po tej zaś wizycie, która potrwa może dni kilkanaście, ma się udać cesarz Wilhelm do Anglii. Wieść o przybyciu cara do Kielu przymilkła od czasu wzniesienia znanego toastu.

O przebiegu sprawy Wohlgemutha mówi *Nordd. Allg. Ztg*, że wstąpiła w fazę bardzo „poważną.“ Groza takiego ocenienia sytuacyi ma zapewne wpłynąć na radę związkową i rząd szwajcarski, aby się zastosowali do życzenia Niemiec i cofnęli formalnie wydalenie Wohlgemutha z granic związku szwajcarskiego i zakaz ponownego powrotu. Do uczynienia w tej mierze jakichkolwiek ustępstw nie okazuje dotąd rząd szwajcarski najmniejszej ochoty, a opiera się w odmownych swych odpowiedziach na brzmieniu wyraźnych postanowień istniejących traktatów. Niemcy zaś grożą ciągle znanemi represaliami, które stosunki handlowe z Szwajcaryą i podróże obcych przez granicę niemiecką utrudnić mają.

Charakterystycznym w tej sprawie jest szczegół, że Niemcy przebywający w Szwajcaryi odbyli zgromadzenie i przesłali powziętą rezolucyę do *Nordd. Allg. Ztg* z prośbą o ogłoszenie jej. Rezolucya ta omawia żądania, ogłoszone dnia 27 maja w *Nordd. Allg. Ztg*, z których jedno brzmiało, aby Niemców w Szwajcaryi stawić pod dozór policyi niemieckiej, i oświadcza, że projekta te sprawiły największe oburzenie w gronie tych Niemców, którzy, nie wypierając się swej niemieckości, wytrwać pragną w swej wierności dla Rzeszy i cesarza, nie pojmują oni bowiem, dlaczego własny rząd chce im korzystny dla ich interesów pobyt za granicą utrudniać.

Pobyt szacha perskiego w Berlinie daje powód pismom niemieckim do uzupełnienia niektórych szczegółów z ostatnich chwil pożegnania z carem. Między innemi donosi *Kölnische Ztg* na podstawie odebranego z Petersburga telegramu, że car żegnając się z szachem, przypomniał mu znacząco znaczne siły rosyjskie stojące nad granicami jego państwa, z upomnieniem, aby się w Londynie nie dał skłonić do koncesyj przeciwnych interesom Rosyi. Szczególne to napomnienie miał szach zbyć zupełnem milczeniem.

Aresztowania, jakie nastąpiły po schwyceniu różnych korespondencyj Boulangera, zdają się dowodzić, że rząd ma w ręku obciążające dowody.

W Belgii odbywają się dziś ściślejsze wybory między Jansonem a Beckerem, o których wypadku doniosą nam zapewne telegramy dzisiejsze.

O zamierzonych podróżach króla Milana obiegają dotąd sprzeczne wieści. Wczorajszy telegram mówił o zamierzonem przybyciu Milana do Wiednia podobno przez Tryest, a ztąd w razie spokojniejszego ułożenia się stosunków serbskich do Belgradu, dziś zaś nadchodzi z Belgradu wiadomość o liście króla Milana do Risticza, w którym go miał zawiadomić, że nie przybędzie do Belgradu, tylko uda się z Konstantynopola wprost do Paryża. Natomiast zapowiadają przybycie Natalii do Serbii, której prawa, jako królowej matki, mają być w interpretacyi zaszłych zmian kościelnych uważane za przywrócone.

Z memorandum, jakie odczytał w katedrze metropolita Michał, zawierającego wyłuszczenie zaszłych poprzednio zmian, które za nielegalne i względami czysto politycznemi spowodowane uważa, nie okazują podobno w Serbii wielkiego zadowolenia, wychodząc z przekonania, że wobec pojednawczego tonu, jakim się odznaczała rezygnacya byłego metropolity Teodozyusza i dwóch biskupów, powinno było i memorandum Michała być równie pojednawczem i zapobiegającem możliwym scysyom kościelnym.

W Madrycie sprawia proces, wytoczony byłemu posłowi Benomarowi, wielkie wrażenie. Z poselstwa w Berlinie odwołano go skutkiem podejrzeń, że się potajemnie znosił z byłym przewodniczącym gabinetu, konserwatystą Canovas del Castillo, a kiedy się przeciw tym niesłusznym, jak mniema, podejrzeniom odezwał z pewnem oburzeniem w *Epoce*, wytoczono mu proces o obrazę ministra spraw zewnętrznych.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Paryż podczas Wystawy 9 czerwca.

Już w błyskawicznym pociągu wschodnim czuć się dawała Wystawa, już tam widoczną była wędrówka ludów; pomimo trzech ogromnych wozów nietylko salony rozmowy i palarnia zajęte były nieszczęsnymi wędrowcami, którzy już nie znaleźli ani osobnych kompartymentów, ani łóżek, ale nawet sala jadalna przepełnioną była podróżnikami leżącymi pokotem. Prawdziwy to był, tym razem, pociąg wschodni, wiózł bowiem ową mięszaninę typów, które Wschód zaludniają, począwszy od Armeńczyków o czarnych jak węgle oczach i krogulczych nosach, a skończywszy na Rumunach, udających bardziej niż kiedykolwiek, Paryżan. A całe to towarzystwo wcale wyższem ani dystyngowanem nie było; były to po największej części nowe warstwy, świeże warstwy, spieszące podziwiać nagrobek wystawiony w stolicy cywilizacyi nowoczesnej dziewiętnastemu stuleciu, a może i tej cywilizacyi.

A jednak pomimo tego ciągłego pociągami i parowcami napływu, Paryż jest tak wielki, iż nie czuć jeszcze wcale przepełnienia i zaraz na wstępie ma się nader miłą niespodziankę; wielki bowiem przygotowujący się najazd cudzoziemców z Ameryki, Azyi i Europy, oraz z prowincyi jeszcze nie nastąpił; jeszcze *Rastaquoère* — Amerykanin południowy przyjeżdżający do Paryża, aby wydać krocie a nawet miliony, noszący na każdym palcu pierścień z brylantem, białe kamasze i od rana kwiatek w dziurce od surduta, a pod którego nieraz podszywa się Rumun — jeszcze mówię ów *Rastaquoère* pociecha i uciecha Paryża nie zapanował wszechwładnie na tutejszym asfalcie. To też pomimo Wystawy odnajduje się dotąd dawny, zwykły, najmilszy i najprzyjemniejszy Paryż. Wszystkie wiadomości o trudności dostania mieszkania, o niesłychanym ścisku i drożyznie są przesadne. Mniej tu zdzierają podczas Wystawy, niż gdzieindziej, gdzie nic nie mają do pokazania. Rzecz godna zastanowienia, ale niezawodna: ogromne dotychczasowe powodzenie Wystawy zapewnił przeważnie sam Paryż.

Nadużyto już historyozofowania z powodu wieży Eifel; to też ograniczę się do stwierdzenia, że jest ona wysmukłą, elegancką, powabną zdaleka zwłaszcza, ale i zbliska także — nadspodziewanie. Co to za śmiałość w ten sposób wznosić się nad tym Paryżem, który niema sobie równego! A wznosić się tak wysoko, z taką lekkością, zdoła tylko wieża zbudowana w Paryżu. Anglik byłby zbudował coś nierównie silniejszego i użyteczniejszego, Niemiec niezawodnie coś bardzo ciężkiego; tylko Paryżanin mógł stworzyć coś równie bezsensownego, ale zarazem wytwornego, zajmującego i zabawnego, jak owa wieża Eifel. Widziałem ją i Wystawę, dopiero wieczór. W tym świecie, który zwie się Paryżem, Wystawa jest światem w świecie, a w tym świecie, który znajduje się w tamtym świecie, wieża Eifel jest znowu światem w świecie; w tej ciągłej zabawie, która zwie się Paryżem, Wystawa jest zabawą w zabawie, a w tej zabawie, która mieści się w tamtej zabawie, wieża Eifel jest zabawą w zabawie; w tej nieustającej uroczystości, która zwie się Paryżem, Wystawa jest uroczystością w uroczystości, a w tej uroczystości mieści się cały szereg uroczystości innych, między któremi pierwsze i górujące zajmuje miejsce wieża Eifel. Bądź co bądź i niech co chcą mówią, wieża Eifel jest i pozostanie punktem głównym i główną przyciągającą siłą Wystawy; żaden inny dział, żaden inny szczegół nie wyjmując cyklopowej izby maszyn, nie wytrzyma z nią konkurencyi i ona też jedna z całej wystawy pozostać ma, jako latarnia morska przyświecająca wpłynięciu dziewiętnastego stulecia w dwudzieste.

Takiej ilości profuzyi, zbytku światła nikt jeszcze nie nagromadził nigdzie, jak naokoło i w środku Wystawy, gdy noc zapada. Wobec tego słońca z gazu i elektryczności upośledzony księżyc, który wczoraj próbował przyświecać Wystawie, schodził wstydliwie na drugi plan.

Wystawa jest tak ogromna, że pomimo licznej publiczności, o ścisku, wczoraj wieczór przynajmniej, mowy nie było. Gdzieniegdzie jeszcze znać niewykończenie i napotykasz na ślady robót i przyspieszonych wykończań; podobno Algier i Tunis najbardziej pozostały w tyle i najpóźniej ukończą wystawową tualetę. — Ramy wieży Eifel w nocy przepyszne; nie jestto może zaczarowana kraina, wedle dawnych, poczciwych pojęć, ale niezawodnie ma się tu przedsmak dwudziestego stulecia i jest się oszołomionym mnogością zagadek i tajemnic, strzegących jego bram, niby nieme potwory. Po prawej stronie przepyszne, różnobarwne, fantastyczne wodotryski — wieża Babel barw wodnych. Dekoracya wewnętrzna wogóle bardzo urozmaicona, znamionująca dobry smak. Tu dopiero, a zwłaszcza u stóp wieży Eifel, zrozumieć można zwrot, który od kilku tygodni nastąpił w Paryżu, a poniekąd i we Francyi.

Paryż, a z nim Francya bawi się Wystawą, ale zwłaszcza wieżą Eifel; wszystko potemu zręcznie zostało obmyślanem i istotnie jest się czem bawić. Najbardziej to udane *coup d'état* rządów republikańskich. Zabawkę, która zwała się: Boulanger, zastąpiono inną, która się zwie: Wystawą. I powodzenie tej operacyi jest zupełnem — tem większem, że tamta zabawka była kosztowną, a ta zyski przynosi.

Kiedy Boulanger już zaczynał nudzić, Wystawa dopiero poczyna bawić; niema zatem możliwej między niemi konkurencyi, i właśnie w tych dniach bardzo jakoś spadły papiery — dzielnego jenerała. Ma on jeszcze gorących zwolenników, ale cały ten bezmyślny a potężny tłum, który ma wydelikacony węch do wietrzenia powodzenia, zwracać się poczyna przeciw niemu i woła: nic z niego nie będzie, skończony człowiek, skończona karyera. Tłum ten dodaje, że świeżo pochwycone papiery boulanżerowskie są w najwyższym stopniu kompromitujące i że aresztowanie podintendenta wojskowego Reicherta, zaufanego i faworyta Boulangera, jest złym prognostykiem, a może ostatnim dla boulanżyzmu ciosem.

Człowiekiem dnia w zamian jest p. Constans, minister spraw wewnętrznych, któremu się dotąd wszystko wiedzie i który — rzecz nie do zaprzeczenia — odzyskał wiele gruntu, straconego przez rzeczpospolitą. Niektórzy dodają, że większa w tem część zasługi prezydenta Carnota; wszyscy przyznają, że znaczna, a popularność jego rośnie. Ale, powtarzam, Constans jest wieżą Eifel chwilowego położenia. A wybory co przyniosą? — zapytałem. Ah! ba, odpowiedziano mi: Constans je przeprowadzi! — co świadczyć miało, że zaufanie w jego biegłość i szczęście jest nieograniczonem. I istotnie, cała zręczność polegać będzie na tem, aby nie pozostawić zbyt wiele czasu między Wystawą i wyborami, między zabawką i zabawą. Przy wyjściu jednak z pierwszej, a przy wejściu do drugiej znajduje się sfinks — chłop francuski.

Rzym 4 czerwca.

Między obelgami, jakiemi obrzucano Wieczne Miasto, inauguracya pomnika dla Giordano Bruno jest bez wątpienia jedną z najbardziej znaczących. Mnich-apostata miał wczoraj zaszczyt być przedmiotem długiej i żywej dyskusyi w parlamencie.

Prezes zakomunikował na początku posiedzenia list zapraszający Izbę, aby wzięła udział w inauguracyi pomnika w d. 9 b. m. Po odczytaniu listu, p. Bianchieri uczynił uwagę, że Izba nie mogłaby uczestniczyć w ceremonii, gdyby sam rząd nie był w niej reprezentowanym, lecz zresztą każdy deputowany może się uważać jako osobiście zaproszony.

P. Cavaletti odpowiedział, że jeżeli Izba nie będzie uczestniczyć *in gremio*, będzie to rodzajem odmowy z jej strony, gdyż zaproszenie dotyczy całej Izby a nie pojedynczych jej członków.

P. Baccarini zabrawszy głos, podniósł, że kwestya Giordano Bruna stała się dla rządu przykrą kwestyą. Jest on zdania, że należy ją raz na zawsze rozstrzygnąć, gdyż jest afirmacyą nowych Włoch pod berłem króla. Zresztą, rzekł on, jeżeli rząd nie uważa za obowiązek swój brać udziału w ceremonii, byłoby lepiej, gdyby nie był podnosił myśli wzniesienia pomnika. Mowca pojmuje, że rząd winien zachować względy delikatności wobec Tego, który może uważać wzniesienie pomnika za obrazę, lecz nie czas już dziś cofać się.

P. Crispi w odpowiedzi swej przypomniał, że znakomitości parlamentarne sprzyjały wzniesieniu pomnika. Rząd pozostawił wolny bieg prywatnej inicyatywie i ma nadzieję, że zachowany będzie porządek. Inauguracya odsłonięcia pomnika będzie odpowiedzią na kongresy katolickie. W końcu rzekł, że rząd nie może łączyć się z uroczystością nie urzędową, lecz Izbie wolno brać w niej udział.

Statua Giordano Bruna wzniesioną jest na „Campo dei fiori“ jako symbol zaciętej wojny wytoczonej Kościołowi i papiestwu. Organ p. Crispiego *l'Italie* była przed kilku jeszcze dniami zdania, że rząd nie może łączyć się z aktem, który stanowczo niema innego celu, jak demonstracyę przeciw Kościołowi. P. Baccarini dał sposobność p. Crispiemu zastosowania owych względów delikatności, lecz prezes Rady nie chciał z tego korzystać. Zapewnił on owszem, że ceremonia, o której mowa, jest odpowiedzią na kongresy katolickie.

Sam więc prezes Rady przyznał, że inauguracya pomnika na „Campo dei fiori“ ma charakter wyłącznie polityczny, ponieważ więc wszelki akt polityczny odnosi się do rządu królestwa, rząd przeto, który staje się w akcie tym współwinnym, jest sam odpowiedzialnym wobec kraju i całej Europy.

Mnich-apostata zawdzięcza pomnik swój jedynie p. Crispiemu. On to gorąco forytował wzniesienie statuy, będąc w roku zeszłym obecnym na posiedzeniu, na którem p. Moleschotti apoteozował bezbożnego mnicha. Niechaj więc p. Crispi nie mówi, że rząd nie łączył się urzędownie z tą uroczystością sekciarską. On sam depcąc ustawę gwarancyjną, bierze na siebie odpowiedzialność wobec katolików całego świata i wobec Europy, za tę nową zbrodnię przeciw papiestwu. Tymczasem zwiększono załogę w Rzymie, a na d. 9 b. m. inne jeszcze nadejść mają posiłki wojskowe. Rząd prosił o pozwolenie kardynała zamieszkałego w pałacu kancelaryi, aby w dniu uroczystości mógł silny oddział kawaleryi stanąć w dziedzińcu pałacu. W dziedzińcu pałacu Farnese stanie kompania piechoty, a naokoło placu „Campo dei fiori“ znajdować się będą tajni ajenci policyjni przebrani i karabinierzy. W mieście panuje wielkie wzburzenie i wszyscy lękają się scen burzliwych.

Wybory sejmowe.

Z powodu rozpisania powszechnych wyborów do Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, została ułożoną na podstawie przepisów ordynacyi wyborczej z zastosowaniem ustaw krajowych z dnia 13 stycznia 1869 i 6 października 1869 r. L. 13 i 31 Dz. u. i rozp. kraj., lista wyborców miasta Krakowa, którą od dnia dzisiejszego przeglądać można przez dni ośm, t. j. do dnia 19 b. m. włącznie w sali Prezydyum Magistratu.

Reklamacye z powodu opuszczenia w tej liście lub też z powodu niewłaściwego w niej zamieszczenia winny być wniesione do Prezydenta miasta w ciągu dni ośmiu, t. j. do dnia 19 b. m. włącznie.

Reklamacye po upływie tego terminu wniesione nie będą uwzględnione.

W Krakowie d. 12 czerwca 1889 r.

Dr *F. Szlachtowski*, prezydent miasta.

Z półek księgarskich.

(Dokończenie).

Był czas jednostronności patryotycznej w naszej literaturze — dziś daje się spostrzegać zalew kosmopolitycznych idei wciskających się niepostrzeżenie przez różne szczeliny powieści, nowelli, a zwłaszcza poezyi. Prawda, że w połowie jestto następstwo cenzury rosyjskiej, zacierającej choćby cień cienia myśli narodowej. Czasem ten hamulec miewał korzystny wpływ, bo wstrzymywał pewną gorączkowość uczuciową a płytkość myśli frazesem patryotycznym osłonionej. Lecz gdy się przegląda stosy tomów powieściowych lub czyta zbiory poezyj ostatniego stempla zasmucić musi zupełny w nich brak tematów rodzimych, typów swojskich i tego tętna, które, choć zgłuszone, dla wszystkich bywa zrozumiałe. Natomiast jakieś tyrady humanitarne, nie psychologicznie ludzkie, lecz l u d z k o ś c i o w e (przepraszam za to wyrażenie, zapożyczone z najnowszej literatury bellestrystycznej). Mglista idea postępu, wątpliwej już dziś wartości, występuje tam co chwila jak zorza, jak jutrzenka, a chmurami osłonięty horyzont przeszłości, wiary i tradycyi. Aż strach, jak u tych bardzo popularnych pisarzy i poetów mało polskości, jak wiele ckliwych mrzonek kosmopolitycznych. Kiedyś historyk literatury zwrot ten napiętnuje i stawi pod pręgierz pisarzy postępowego obozu, którzy dziś zbierają wawrzyny, a biorą na siebie odpowiedzialność, że nie strzegli znicza uczuć polskich, lecz zapalali ognie sobótki i błędne ogniki z ideałami humanitaryzmu i postępowości, *vulgo* kosmopolityzmu.

Typy swojskie spotykają się czasem w humoreskach Jordana lub w anegdotycznych opowiadaniach świeżo zmarłego Bykowskiego, ale poziom tu niezmiernie obniżony, gdy się przypomni czasy Aleksandra Fredry i Wincentego Pola. Bogatym jeszcze tematem dla komedyi i powieści bywa kwestya biedy i ruiny szlacheckiej. Znać straszna i ogólna to aktualność. Obrabia ją Jeske Choiński (*Za winy ojców*, *Z miłości* itd.), wprowadza na scenę autor *Dziwaka* Mańkowski (*Pan Wojciech*) nie bez myśli dodatniej. We wszystkich feiletonowych powieściach spotykamy się ustawicznie z losami wywłaszczonych rodzin szlacheckich — z szlachcicami na bruku, a czasem pocieszają nas autorowie poprawą losu następnej generacyi przez dorobek, walkę o byt i obranie nowej kolei, obleczenie na siebie innej skóry. I tem właśnie odznacza się *Dewajtis* Rodziewiczówny, że nie wykoleja szlachcica, że mu każe wytrwale bronić ziemi ojców, tylko odradza go wewnętrznie. Za to właśnie imię autorki stało się tak modnem, że wszystkie czasopisma ubiegają się o powiastkę lub nowelkę z jej podpisem. Humanitaryzm i postępowość innych pisarzy nie zdobywa w społeczeństwie takiego wzięcia, jakie miał n. p. Szymański za swoje *Szkice* z życia wygnańców sybiryjskich, do których ołówka pożyczył od Grottgera, a kolorytu od piewcy *Anhellego*.

Powieść historyczna, zaniedbana oddawna, a wskrzeszona nanowo w Sienkiewiczowskich epicznych obrazach wyzwolenia Polski w XVII wieku, wywołała naraz cały szereg pracowników. *Starosta Zygwulski* Zygmunta Kaczkowskiego — *Veto* Krechowieckiego i *Branki w Jassyrze* Deotymy wymagają obszerniejszego, szczegółowego rozbioru.

Doczekały się go wreszcie *Dramata historyczne* Józefa Szujskiego w *Przeglądzie polskim*. I wielki już był czas, aby się spuścić w tę minę złota. Szujski tworzył nie na dziś — i patrzał obojętnie, gdy jego dramata przechodziły przez scenę bez oklasków i rozgłosu. Były to ulubione dzieci jego ducha — on dla nich stał się historykiem — podobny w tem do swego kolegi szkolnego Matejki, którego wiedza historyczna i wmyślenie się w przeszłość stanowi źródło nieprzebrane twórczości artystycznej. — Obaj potrzebują głębokiego wmyślenia się — aby wszystkie wydobyć piękności i wszystkie zrozumieć prawdy, które tam tak bogato piórem czy pędzlem w akcyą dramatyczną związane. Im więcej się patrzy na obrazy Matejki, im więcej się czyta Szujskiego — tem głębsze tam się otwierają horyzonty.

Po takiem szczegółowem studyum, każda głowa nabiera wyrazu, każda postać charakteru, całość łączy się w wielką syntezę — a podziw rośnie za każdem zbliżeniem coraz wyżej. Na pierwszy rzut oka obrazy naszego mistrza chwytają siłą kolorystyczną — dramata Szujskiego mają mniej techniki scenicznej. Dlatego publiczność przechodziła koło nich z uszanowaniem, ale obojętnie. Nieraz przejmowało nas goryczą, że dramata Szujskiego są tak mało znane i tak mało rozumiane; pojmujemy tę szlachetną ambicyę, aby dorobić klucz do tego skarbca. Zadanie bardzo nęcące i wdzięczne, ale niełatwe, aby komentarz stanął na wysokości przedmiotu. P. German wywiązał się z tego zadania chlubnie, zrozumiał poetę i zrozumiał historyka. Dzięki tej sumiennej pracy *Dramata* Szujskiego staną się przystępniejsze dla dzisiejszej publiczności, która nie lubi rozbijać konchy, aby z niej wydobywać perły.

Kto chce w pełni zrozumieć historyozofią Szujskiego — ten winien czytać i badać jego dramata, a równocześnie wziąć za przewodnika książkę p. Germana.

Tyle z poprzedniego okresu literatury zostało nam bogactw, że choć twórczość się wyczerpnęła lub obniżył jej poziom — wystarczy tych zapasów duchowych na długo, ale dlatego właśnie zadanie krytyki się rozszerzyło. Potrzeba nam wracać do tego, co pozostało niezużytkowane, co dla młodszego pokolenia nieznane lub mniej przystępne. Tak we Francyi przeważa dziś w literaturze kierunek retrospektywny, w przeglądach i osobnych monografiach wydobywają ustawicznie portrety dawniejszych pisarzy i rozwijają ich systemata filozoficzne, religijne, polityczne, przypominają ich znaczenie w piśmiennictwie — u nas ileż postaci, umysłów oryginalnych i pierwszorzędnych czeka jeszcze na taką pracę. Dość wspomnieć szereg filozofów polskich, którzy nastąpili po Heglu, typów naszych historyków zacząwszy od Lelewela aż do Szujskiego, myślicieli i publicystów, gdy zaledwie kilku z poetów doczekało się obszerniejszych studyów.

Czynią to czasem za nas obcy. Obcym nazwać byśmy nie śmieli publicystę i nowelistę czeskiego p. Jelinka, który sympatyi dla Polski i solidarności szczepowej wobec nas liczne już składał dowody.

Otrzymujemy właśnie piękny tomik jego publikacyi *„Slovanske Navstery“* Pamety a Vspaminki, przepełnione wspomnieniami o ludziach i rzeczach polskich. Zbiór ten poświęcony Władysławowi Riegerowi z okazyi jego jubileuszu służby publicznej dla narodu czeskiego, mieści w sobie wspomnienie o Franciszku Palackim; a dalej *Ukrainski Slawik Bohdan, Nestor ucencu slovanskych* (Wacław Aleks. Maciejowski), *Kneź Basnik* (Wł. Auczyc), Adam Honory Kirkor — Kraszewski — Probost Vysehradzky a Kniże Lubomirski — Mickiewiczuv sondruk (E. Odyniec).

Z gorącem uczuciem oddane te postacie i wspomnienia z wycieczek do Krakowa, miłym zaiste upominkiem i dowodem, że chociaż dmą czasem wichry północne, mrożąc u pobratymców bratnie uczucia, są i tam przyjaciele wierni i serdeczni. To także pole bardzo przez nas zaniedbane wzajemności plemiennej na niwie literackiej.

Mówiliśmy niedawno o smutnej, ale o ważnej książce, w której bezimienny autor zebrał wszystkie daty historyczne i statystyczne, dotyczące dyecezyi mińskiej. Ważna ta publikacya, podająca szczegóły o każdym kościele, parafii czy klasztorze, o tych, co znikły, i o tych, co się jeszcze ostały, znajduje kontynuacyę.

Oto odbieramy pierwsze arkusze podobnej monografii dyecezyi wileńskiej. Dzieło to wymaga poparcia, a nie wątpimy, że drogą prenumeraty publiczność nasza umożliwi ogłoszenie całości. — Jestto obowiązek moralny. Ileż taka publikacya nabiera wagi wobec strasznego losu, który rok rocznie uszczupla siły katolicyzmu w tych dzielnicach narodu.

Jeszcze kilka wspomnień o ludziach niedawno zmarłych, a którzy zostawili niezatarty ślad swych prac i gorącej miłości kraju.

Jan Karol Załuski przez Karola Rogawskiego. Przyjaciel przyjacielowi poświęcił obszerniejsze wspomnienie, nie spodziewając się, że będzie to ostatnie jego słowo, jakby ostatnie wyznanie. Jan Załuski nie zajmował wprawdzie w życiu publicznem wydatnej roli, ale był pożytecznym obywatelem, a odznaczał się pracą i za pługiem i za biurem. Biograf rozsnuł na tle życiorysu szereg poglądów i wspomnień z czasów, które wspólnie z nim przeżył.

Książeczkę tę, napisaną z żywem uczuciem i głębszą myślą, uzupełnia świeżo ogłoszona drukiem be podpisu autora biografia Karola Rogawskiego, oparta na papierach pośmiertnych. Znajdzie tam czytelnik ważne szczegóły, dotyczące spraw publicznych i znacznego udziału, jakie w nich brał ś. p. Rogawski; wspomnienia te, tak jeszcze świeże, nabierają już znaczenia historycznego, zwłaszcza, gdy odzywają się tu w wyjątkach listów takie postacie, jak: Wincenty Pol, Kraszewski i Zyblikiewicz. Do tego szeregu wspomnień z dnia wczorajszego o ludziach, których niedawno postradaliśmy, doliczyć należy *Życiorys Mieczysława Darowskiego*, wydany przez p. Ksawerego Konopkę, a gdzie znajdują się bardzo ciekawe, a nieznane szczegóły pamiętnikowe, zwłaszcza z czasów przed 1846 i z wypadków 1848 roku.

L. Dębicki.

Przedwyborczy Komitet dla gmin wiejskich powiatu krakowskiego odbył wczoraj po południu posiedzenie, na którem z pomiędzy 3 kandydatów: hr. Sobiesława Mieroszowskiego, hr. Antoniego Wodzickiego i X. Dra Wincentego Smoczyńskiego, uchwalono przedstawić Komitetowi centralnemu do zatwierdzenia i popierać kandydaturę hr. Sobiesława Mieroszowskiego, który na 24 głosujących otrzymał 13 głosów.

Na posiedzeniu tem stając jako kandydat, wskazał hr. Antoni Wodzicki na kilka ważnych spraw krajowych, których załatwienia spodziewać się możemy od przyszłego Sejmu. Zdaniem mowcy głównem i najważniejszem zadaniem posłów sejmowych być powinno starać się o podniesienie kraju pod względem ekonomicznym. Szczególny nacisk kładzie mowca na rozwój przemysłu domowego, na szkolnictwo ludowe, które należy wprowadzić na nowe, praktyczne potrzeby ludności wiejskiej bardziej uwzględniające tory, wreszcie na staranną kodyfikacyą ustaw krajowych. Wadliwości ustawy drogowej i propinacyjnej są najlepszym dowodem potrzeby większej staranności w układaniu ustaw.

Mowca kończy uwagą, iż skrajność w każdym kierunku uznaje za złą i szkodliwą. Tylko zgodą i jednością w pracy i celu można kraj nasz ekonomicznie i moralnie dźwignąć.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Niżej podpisani prezesowie Rad powiatowych w Przemyślu, Mościskach, Jaworowie i Jarosławiu mają zaszczyt zaprosić Panów wyborców z kuryi własności większej okręgu wyborczego Przemyskiego na zjazd wyborców do Przemyśla dnia 22 czerwca o godzinie 10 rano.

Na porządku dziennym postawionym będzie wybór trzech posłów z kuryi własności większej do Sejmu krajowego.

Stefan Zamoyski. *Adam Sapieha.*
Adam Łucki. *Stanisław Stadnicki,* zastępca prezesa.

Pilzno 8 czerwca. Posiedzenie komitetu powiatowego odbyło się wczoraj, na które ze 101 zaproszonych członków przybyło tylko 62. Członków Rady powiatowej było 8, naczelników gmin 41, z przybranych zaś do komitetu 14. Posiedzenie przewodniczył aż do głosowania prezes Rady powiatowej Dr Ludwik Midowicz z Brzostka, na czas głosowania zaś oddał przewodnictwo wiceprezesowi p. Garbaczyńskiemu.

Obecni Dr Ludwik Midowicz, Dr Tadeusz Rutowski i Tytus Bujnowski zgłosili swe kandydatury. Przed głosowaniem zrzekł się jednak Dr Rutowski kandydatury.

Obecni na posiedzeniu włościanie żądali odroczenia posiedzenia aż do przeprowadzenia prawyborów i zrazu nie chcieli głosować. Wielu jednak przystąpiło do głosowania, które odbywało się imiennie. Przy głosowaniu tem otrzymał Dr Ludwik Midowicz 31 głosów, a Tytus Bujnowski 12 głosów. P. Midowicz oświadczył, że obie kandydatury przedstawi do zatwierdzenia komitetowi centralnemu.

Biała 8 czerwca. Posiedzenie powiatowego komitetu przedwyborczego odbyć się tu ma dopiero po przeprowadzeniu prawyborów, które ukończą się zaledwie 22 czerwca. Dotychczas więc nie postawiono żadnej kandydatury. Obiegają tylko pogłoski, że w grupie gmin wiejskich kandydować zamierza dotychczasowy poseł p. Stanisław Klecki, a z miast p. Herman Czecz. Wśród wyborców wiejskich objawia się wszakże zamiar wybrania włościanina, a w mieście Białej mówią o kandydaturze fabrykanta Franciszka Strzygowskiego, który był już raz posłem na Sejm krajowy.

Brzesko 8 czerwca. W ostatnich dniach wyłoniła się tu nowa kandydatura w osobie włościanina Jana Orzechowskiego, deputowanego do Rady państwa. Nie ulega wątpliwości, że przeciwnicy kandydatury Jana hr. Stadnickiego, [illegible] nieprawdopodobieństwo wyboru Tomasza Wilka z Woli rogowskiej, namówili Orzechowskiego do postawienia swej kandydatury. Orzechowski wśród włościan nie używa wielkiej popularności i nie [illegible] prawdopodobnie przeszkodzie wyborowi hr. Stadnickiego, wszakże dopiero po ukończeniu prawyborów, które się rozpoczynają 11 b. m., można będzie wyrobić sobie stanowcze zdanie o wyniku.

Kołomyja 8 czerwca. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie przedwyborczego komitetu powiatowego, na którem uchwalono popierać kandydaturę p. Romana Puzyny, właściciela Gwoździca.

Z polecenia lwowskiego komitetu ruskiego wystąpi jako kandydat Dr Teofil Okuniewski, koncypient adwokacki ze Stanisławowa, syn gr. kat. parocha z Jaworowa w powiecie kossowskim. Okuniewski przedstawiał się wyborcom w Kołomyi, Peczeniżynie i Ostapkowcach, przyrzekając bronić sprawy włościan i ludu ruskiego. Przeciw niemu podnoszą się wszakże głosy z zarzutem, iż nie [illegible] stanowisko samoistnego; wyłania się też inny kandydat Ruski w osobie X. kanonika Koblańskiego z Kołomyi.

W miejskim komitecie wyborczym postawiono dwie kandydatury: Stanisława Szczepanowskiego, deputowanego do Rady państwa, i Michała Klusika, radcy tutejszego sądu obwodowego.

Tarnów 9 czerwca. Jutro ma się odbyć tutaj zgromadzenie wyborców w sprawie wyboru posła z miasta Tarnowa. Kandydatem, który zdaje się mieć największe widoków powodzenia, jest burmistrz tutejszy p. Witold Rogoyski. Mówią także o kandydaturze Dra Czyżewicza, lekarza ze Lwowa, i adwokata Goldhamera z Tarnowa, wszakże za Rogoyskim zdaje się być większość.

Komitet przedwyborczy dla posiadłości włościańskich odbył posiedzenie przedwczoraj. Przybyło około 60 członków, przeważnie włościan. Postawiono dwie kandydatury: X. księcia Eustachego Sanguszki i X. Adama Kopycińskiego. Przy pierwszem głosowaniu otrzymał książę Sanguszko 36 głosów, X. Kopyciński 26 głosów. Ks. Sanguszko oświadczył wszakże, iż tylko pod tym warunkiem [illegible] kandydaturę [illegible] p. X. Kopycińskiego, który na zgromadzeniu nie był obecny, [illegible] mandat, lub czy w razie wyboru, przyjmie takowy. Powodem tego [illegible] mandat, [illegible] mandatu posłem [illegible] wyborach, mianowicie do Rady państwa, [illegible] zapewniał, że o mandat się nie ubiega, a jednak po wyborach go, mandat przyjął.

Komitet miejski przedwyborczy zbierze się zatem raz jeszcze po przeprowadzeniu prawyborów, t. j. około 22 czerwca w celu powzięcia stanowczej decyzyi.

Przemyślany 9 czerwca. Dopiero 12go b. m. zorganizować się ma komitet powiatowy dla wyboru posła z gmin wiejskich. Na tem zgromadzeniu postawioną będzie kandydatura Romana hr. Potockiego.

Obiegają pogłoski, że p. Józef Towarnicki, sędzia powiatowy w Glinianach, na życzenie kilku księży ruskich, będzie się także ubiegał o mandat poselski w kuryi gmin wiejskich.

Stanisławów 9 czerwca. Komitet wyborczy dla miasta dotychczas się nie ukonstytuował, a w kuryi gmin wiejskich duchowieństwo gr. kat., jak z kilku stron słyszałem, będzie tylko tego kandydata popierać, za którym oświadczy się X. biskup Pełesz. Mówią, że takim kandydatem ma być p. Michał Guszalewicz, adjunkt tutejszego sądu powiatowego miejsko-delegowanego. Dotychczas wszakże X. biskup żadnego oświadczenia w tym względzie wobec komitetu nie uczynił.

Jaworów 9 czerwca. W kołach gr.-kat. duchowieństwa rozwinęła się silna agitacya za wyborem z kuryi gmin wiejskich Stefana Truchima, właściciela Semerówki, a przeciw wyborowi Jana hr. Szeptyckiego.

Rzeszów 9 czerwca. Komitet przedwyborczy miejski odbył dwa posiedzenia. Na pierwszem odrzucono wniosek Dra Reicha, żądający, aby komitet uchwalił, iż program wiecu miast i miasteczek obowiązywać ma posła z m. Rzeszowa. Natomiast wybrano komitet ściślejszy z 7 członków dla ułożenia programu dla przyszłego posła. Program ten na drugiem posiedzeniu, które się d. 6 b. m. odbyło, po długiej dyskusyi, w której przeciwko programowi temu występował między innymi X. kanonik Gryziecki, przyjęty został większością głosów.

Program ten obejmuje 11 punktów, a w treści wiele ogólnikowych frazesów, od programu wiecowego nie o wiele się różniących. Według tego programu, poseł z m. Rzeszowa ma bronić skutecznie interesów gmin tak wiejskich, jak miejskich, ma zajmować wobec rządu stanowisko niezależne, bronić praw obywatelskich i swobód, oraz samorządu kraju, starając się go rozszerzyć w myśl rezolucyi sejmowej z 1868 r., ma popierać słuszne żądania Rusinów, we wszystkich pracach sejmowych odpierać ma energicznie wszelkie wsteczne (!) dążenia, dążyć do podniesienia ludności wsi i miast pod względem intelektualnym, moralnym, obywatelskim i ekonomicznym, — do sprawiedliwego rozdziału ciężarów i prestacyj; dalej ma starać się o reformę wyborczą, a przynajmniej o powiększenie liczby posłów z miast, o usunięcie zbytecznej biurokracyi w administracyi autonomicznej itd. itd.

Nie skończyłbym, gdybym chciał wyliczać wszystko, co przyszły poseł z m. Rzeszowa ma dopełnić, o co się starać, co przeprowadzić. Zapomnieli tylko twórcy owego imperatywnego mandatu sejmikowego, że wszelkie ogólniki nie mają znaczenia w praktycznem zastosowaniu i że pomimo programu, takie wyrażenia jak „wsteczne dążności,“ „sprawiedliwy rozkład ciężarów,“ „słuszne żądania“ itp. pozostaną zawsze zawisłe w zastosowaniu od indywidualnego pojęcia. — Obok każdego z tych frazesów programowych postawić można znak zapytania, a przyszły poseł z m. Rzeszowa będzie w niemałym kłopocie. Wszak to, co on za postępowe uznawać będzie, to ten lub ów z jego wyborców nazwie wstecznictwem, a co według jego zdania będzie reformą, w Rzeszowie nazywać się może zacofaniem. Najbliższy wszakże cel zamierzony tym programem został osiągnięty, przy dyskusyi bowiem otworzyło się szerokie pole do krasomowczego popisu.

W Stanisławowie, jak donosi *Gazeta Narodowa*, odbyło się d. 7 b. m. posiedzenie miejskiego komitetu przedwyborczego pod przewodnictwem Dra Szydłowskiego. Wzięło w niem udział 19 członków komitetu. Przy debacie nad kandydatami na posła z m. Stanisławowa, radca sądowy p. Łucki wychodząc z zapatrywania, że posłem do Sejmu tylko ktoś z obywateli wybranym być powinien, postawił trzy kandydatury: radcy sądowego p. Majeranowskiego, dyrektora stanisł. filii Banku austro-węgierskiego p. Dr. Jelenia i właściciela dóbr p. Hersza Halperna. Pp. Majeranowski i Jeleń, obecni na posiedzeniu komitetu, oświadczyli, że nie kandydują.

Następnie X. Eiselt postawił kandydatury do tychczasowego posła Dra Leona Bilińskiego, notaryusza p. Dra Zatheya i burmistrza p. Dra Szydłowskiego, lecz pp. Dr Zathey i Dr Szydłowski oświadczyli również, iż nie kandydują.

Przystąpiono więc do głosowania, przy którem kandydatura Dra Bilińskiego otrzymała 10 głosów przeciw 9.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Vaterland donosi, że arcyksiążę Rainer odmówił przyjęcia deputacyi wiedeńskiej Rady miejskiej, mającej mu wyrazić, imieniem Rady i ludności Wiednia, uznanie i podziękę za mowę jego w Akademii umiejętności.

Dzienniki liberalne starają się osłabić znaczenie tej odmowy i donoszą, że z polecenia arcyksięcia Rainera udał się jego adjutant do zastępcy burmistrza wiedeńskiego Dra Prixa i oświadczył, że arcyksiążę powziął z dzienników wiadomość o zamierzonej przez wiedeńską Radę miejską manifestacyi z powodu mowy jego w wiedeńskiej Akademii umiejętności i dziękuje za nią, prosząc, ażeby Rada miejska na swej uchwale poprzestała i zaniechała wysłania deputacyi.

Wiec młodoczeski odbędzie się w Pradze w dniu 16 b. m. Uchwalona ma być na nim lista kandydatów młodoczeskich do Sejmu i omówione być mają zasady, wedle których wybrani posłowie młodoczescy w przyszłym Sejmie postępować mają.

Rządy obu dzielnic monarchii postanowiły, że najbliższy spis ludności ma być uskuteczniony tak w Austryi jak Węgrzech na jednakowych podstawach; przy poprzednim spisie były znacznie odmienne podstawy przyjęte.

Z powodu specyalnego wypadku zwrócono uwagę Rad szkolnych okręgowych, że ci katecheci, którzy przed wprowadzeniem nowej ustawy o katechetach zostali ustanowieni, nie są obowiązani do uiszczania dodatków do emerytalnego funduszu nauczycielskiego, podczas gdy ci nauczyciele religii, którzy dopiero na podstawie nowej ustawy zostali mianowani, dodatek ów opłacać winni.

Z Petersburga.

Przybyli do Nowego Peterhofu król i królowa greccy z narzeczoną wielkiego księcia Pawła Aleksandrowicza, królewną Aleksandrą Jerzówną i następcą tronu greckiego. Od granicy gościom i narzeczonej towarzyszył w. ks. Paweł Aleksandrowicz. Na dworcu kolejowym gości jak krewnych powitali: car, carowa, następca tronu oraz wielcy książęta i wielkie księżne. Zarząd miejski ofiarował na srebrnej tacy chleb i sól. Z dworca kolejowego w galowym faetonie z forysiami pojechali carowa z królową grecką i narzeczonymi, a car jechał w powozie z królem greckim, a dalej następca tronu z następcą tronu greckim. Dla rodziny królewskiej przygotowano nowy pałac nad brzegiem morza. W Aleksandryi w sali piotrowskiej wielkiego pałacu odbył się obiad familijny na 37 osób.

Przez rozkaz imienny do senatu rządzącego powołano w r. 1889: 1) we wszystkich miejscowościach cesarstwa, gdzie obowiązuje ustawa o powinności wojskowej, dla skompletowania armii i floty 255,000 ludzi, licząc w to i tych, którzy przy zbliżającym się poborze przedstawiają kwity zaliczeniowe rekruckie dawniejszych czasów, uwalniające od służby wojskowej i 2) z ludności miejscowej okręgów terskiego i kubańskiego oraz krajów zakaukaskich dla skompletowania oddzielnie się formujących na Kaukazie wojsk 2,400 ludzi, licząc w tem stu ludzi osetyńców mahometan, przeznaczonych na służbę do pułków terskiego wojska kozackiego.

Nowoje Wremia pisze:

„Zbliżający się obchód 50 rocznicy przyłączenia unitów do prawosławia budzi coraz większe zajęcie w naszej prasie, głównie zresztą w prasie duchownej i specyalnie historyi poświęconej. Powyższe studya wyjaśniają nietylko liczne szczegóły samego zdarzenia, ale także okres przygotowawczy w latach poprzednich w związku z ogólną charakterystyką ciekawej epoki od r. 30 do 40. Poruszono wreszcie kwestyę, jakby w sposób odpowiadający najbardziej myśli sprawcy przyłączenia, Józefa Siemaszki, uczcić półwiekową pamiątkę faktu, który prócz charakteru kościelnego posiadał ważne znaczenie polityczne, bo zacieśnił węzły z narodowością ruską i odbił od polonizmu z górą półtora miliona ludności zachodnio-rosyjskiej.

„Dla scharakteryzowania ruchu, wywołanego w specyalnej prasie, dość wskazać między innemi cały szereg broszur, wydanych przy urzędowym organie *Cerkiewne Wiedomosti*. Znajdujemy tutaj obszerny historyczny szkic unii, pióra znanego o. Naumowicza, z załączeniem oddzielnej książeczki, zawierającej dokumenta odnoszące się do zdarzenia z r. 1839, jako to: notatki Józefa Siemaszki „Dzieje soboru,“ opisy uroczystych nabożeństw i t. d. Dalej praca p. Małyszewskiego. Autor przeprowadza w formie pytań i odpowiedzi paralelę między nauką cerkwi prawosłanej i zasadami wiary rzymsko-katolickiej i daje prawidłowy pogląd na unię. Wreszcie spotykamy tu ogólny rzut oka na przebieg wypadków, towarzyszących przyłączeniu na nowo unitów, przez p. Czystowicza i wspomnienie Antoniego Zubko o kościele grecko-unickim w kraju Zachodnim.

„Następnie *Cerkiewny Wiestnik* zamieszcza szereg artykułów znanego historyografa sprawy unickiej prof. Kojałowicza, największej obecnie powagi w danej kwestyi. Autor dowodzi między innemi, że przed Józefem Siemaszką nikt z wybitniejszych unitów nie myślał o prawosławiu i o przyłączeniu, że przeto wszystkim rówieśnikom i poprzednikom Siemaszki, jak Lisowski, Krasowski i Bobrowski, „przypada w dziejach przyłączenia drugorzędne miejsce.“ Dla publicystyki polemika ta ma takie znaczenie, że lubo pogląd p. Bobrowskiego jest ciekawy — dowodzi on, że przyłączenie unitów było rezultatem pracy pokolenia poprzedzającego Siemaszkę — niemniej przyznać trzeba, iż postać Józefa Siemaszki nie zejdzie nigdy z wyżyn, które jej wyznaczono od dawna. Gdyby nie on, wobec chwiejności ze strony najlepszych nawet unitów, wobec tendencyi wywalczenia dla unii niedającego się urzeczywistnić odrębnego stanowiska, mogła łatwo cała zachodnia ruska unia przejść na stronę łacińską, to jest polską.

„Dalszy rozbiór tej kwestyi może być niezmiernie ciekawy i będzie ważnym przyczynkiem nawet do rozjaśnienia pewnych punktów wewnętrznej polityki ówczesnej Rosyi. Dość zwrócić uwagę na drukujące się w *Ruskiej Starynie* materyały, zaznajamiające z położeniem Siemaszki bezpośrednio po przyłączeniu: otóż pokazuje się, że nienawidziło go nietylko stronnictwo łacińsko-polskie. Nawet niektóre władze rosyjskie zachowywały się wobec znakomitego metropolity już to obojętnie — jak Paskiewicz, dzięki któremu przyłączenie Unitów chełmskich odwlokło się do roku 1875 — już to wręcz niechętnie, jak Bibikow w Wilnie i sam oberprokurator synodu hr. Protasow. Znakomity metropolita narażony był tedy na nienawiść ze strony obcych i niewdzięczność ze strony swoich; utrzymywała go oczywiście tylko potężna protekcya cesarza Mikołaja.“

„Nareszcie co się tyczy kwestyi, jak byłoby najlepiej upamiętnić jubileusz, to mamy jeszcze bardzo poważny artykuł p. Gorodeckiego w *Historycznym Wiestniku*. Autor przypomina mianowicie o projekcie założenia w Wilnie akademii duchownej, powziętym jeszcze przez samego Siemaszkę, a popieranym przez hr. Murawjewa. Później projekt ten został znów podniesiony, kiedy kuratorem okręgu naukowego został P. N. Batjuszkow i dzięki energii jego projekt ten dostąpił uznania ze strony zmarłego cesarza. Z polecenia hr. Tołstoja utworzona była nawet komisya, w skład której weszli członkowie z łona władz naukowych i duchownych. Odnośny projekt, przez nią sporządzony, pochwalił też Makary, arcybiskup litewski. Było to w r. 1869 i wówczas projekt poszedł do Petersburga. Tymczasem 20 lat upłynęło i tak ogólnie popierany projekt poszedł w odwłokę, prawdopodobnie nie bez wpływu późniejszego okresu potapowskiego. I dobrze jeszcze, gdyby tu była tylko zwłoka, bo i dziś z racyi jubileuszu unickiego byłaby właściwa na ten projekt pora. Ale czy da kto wiarę, że przeciwnicy projektu chcieli dowieść, iż ufundowanie akademii duchownej w Wilnie spowoduje „separatyzm“ w łonie cerkwi prawosławnej?

„Nie sposób brać na seryo takiego motywu. Dość pomyśleć, jak dalece instytucye, krzewiące oświatę, przyczyniają się do wzmocnienia rosyjskiej narodowości, cóż dopiero religii. Dość przypomnieć, jakiem to narzędziem polskości było w swoim czasie w Wilnie główne seminaryum i uniwersytet.

„Wyższa instytucya naukowa w Wilnie jest w tej chwili zbyteczna. Petersburg jest blizko. Ale co innego prawosławna akademia duchowna w mieście, gdzie rezyduje biskup katolicki. Niewątpliwie akademia podobna stałaby się ogniskiem prawosławnem dla całego kraju północno-zachodniego.

„Byłoby do życzenia, aby te wszystkie sprawy zostały poruszone w tej chwili z okazyi zbliżającego się jubileuszu unickiego.“

KRONIKA.

— **Arcyksiążę Rajner**, inspektor obrony krajowej, wczoraj wieczorem przejechał z Wiednia przez Kraków do Stryja. Na dworcu oczekiwali przybycia Dostojnego Gościa: feldmarszałek-porucznik Wagner, delegat Namiestnictwa p. Kuczkowski, radca dworu Englisch oraz podpułkownik Zelawski i komendant placu major Szołajski.

— **Z Warszawy.** Szach perski opuścił nasze miasto w sobotę o godz. 1 po południu. Na dworcu pożegnał go jenerał-gubernator Hurko i cały zastęp dygnitarzy rosyjskich. Pani Hurko — gdy władca Iranu wsiadał do wagonu, wręczyła mu pyszny bukiet.

Na odjezdnem oświadczył, iż pobyt w Warszawie uważa za jeden z najprzyjemniejszych i cieszy go niewymownie, że mógł kilkanaście dni tu przepędzić.

Po drodze zwiedził pałac w Skierniewcach, a spożywszy obiad w Aleksandrowie, o godz. 11 w nocy wyruszył do Berlina. Pociąg dworski cesarza niemieckiego, który przybył po niego na granicę rosyjską, nie przypadł mu do smaku i głośno wyraził swoje niezadowolenie. Towarzyszący szachowi jenerał adjutant Popow oświadczył gotowość pozostawienia wagonów cesarskich, któremi Nasr-ed-Din odbył podróż do Aleksandrowa. — Szach z wielką wdzięcznością przyjął propozycyę i kilkakrotnie wyraził swoje serdeczne podziękowanie.

Jenerał-adjutant Mirza Nizam p. Feliksowi Fryze, redaktorowi *Kuryera Porannego*, towarzyszącemu wszędzie szachowi w roli sprawozdawcy, udzielił planu całej podróży. Z niego się dowiadujemy, że król królów, brat słońca i syn księżyca zawita prawdopodobnie w mury grodu Podwawelskiego w dniu 26 sierpnia i spędzi u nas dzień jeden. Ztąd uda się przez Podwołoczyska do Odessy — a następnie przez Tyflis wróci do swego kraju. Pobyt w Krakowie nastąpi w tym wypadku, jeżeli szach nie pojedzie do Konstantynopola.

Warszawianki zrobiły olbrzymie wrażenie na szachu, wszystkich jenerałach, ministrach, szambelanach i paziach perskich. Jeden z nich oświadczył, iż tyle i tak pięknych kobiet, jak w Warszawie, nigdy i nigdzie w podróżach nie zdarzyło się im widzieć. — Twierdzą nawet, iż nie widzieli ani jednej brzydkiej.

— **Ślub.** W niedzielę dnia 16 b. m. odbędzie się w Białopolu na Ukrainie ślub p. Dra Władysława Abrahama, profesora lwowskiego uniwersytetu, z panną Stanisławą Reissówną, córką Józefa i Klaudyi Reissów.

Z miasta i kraju.

— **Ogólny spis wyborców**, uprawnionych do głosowania, jak również i szczegółowa lista wyborców, mających głosować przy wyborach do sejmu krajowego, wystawione zostały w dniu dzisiejszym na widok publiczny w prezydyum Magistratu. Liczba najwyżej opodatkowanych i w myśl obowiązujących przepisów do głosowania powołanych wyborców wynosi 1959, tudzież 1343 wyborców z tytułu inteligencyi, cała zatem lista wyborców obejmuje 3302 głosujących, którzy podzieleni zostali według liter, o ile możności, na cztery równe oddziały. Pierwszy oddział obejmuje litery od A do F i liczy 744 osób, drugi oddział obejmuje litery G do K i liczy 823 osób, trzeci oddział litery L do R i liczy 830 osób, czwarty wreszcie litery od S do Z i liczy 905 wyborców. — Miejsce głosowania dla pojedynczych oddziałów zostanie później oznaczone.

— **O. Marya Pawoni**, przeor tutejszego klasztoru OO. Dominikanów, wyjechał wczoraj do Lwowa, zawezwany tamże w sprawach zakonu dominikańskiego.

— **Park na Błoniach.** Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu przyjęła ostatecznie wnioski r. m. Dra Leo w sprawie parku na Błoniach wypracowane, które przedłożone zostaną pełnej Radzie na następnem posiedzeniu. Uchwalono przyjąć park z d. 1 lipca 1891 r. na własność gminy i wyjednać jednorazowy kredyt do wysokości 5400 złr. na pierwsze uporządkowanie, jak zbudowanie mostu, zasadzenie żywopłotu, postawienie domu dla dozorcy itp., a następnie wstawiać corocznie w budżet na utrzymanie parku 1550 złr. Założyciela Dra Jordana uchwalono zamianować kuratorem i porozumiewać się z nim w każdej ważniejszej czynności. Wstęp do parku ma być bezpłatny w dnie świąteczne, oznaczenie zaś ceny wstępu w dnie powszednie zależeć będzie w danym razie od uznania Rady. Gdyby ogród założonemu celowi nie odpowiadał, lub też korzystanie z niego z jakichbądź powodów było niemożebnem, lub gdyby przeznaczona na utrzymanie kwota 1550 złr. rocznie nie wystarczała, Rada m. zastrzeże sobie dalsze postanowienie co do zatrzymania lub zniesienia parku.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Na liście kandydatów do komitetu przedwyborczego, podpisanej przez pp.: Dra Adama Asnyka, Teodora Baranowskiego, Tomasza Chęcińskiego, Wacława Głowackiego, Przemysława Kotarskiego, Juliusza Przeworskiego, Ernesta Stockmara — znalazłem i moje nazwisko.

Ponieważ bez mojej wiedzy zostałem umieszczonym na liście kandydatów do komitetu przedwyborczego, w którego pracach z powodu zajęć urzędowych bezwarunkowo nie mógłbym brać udziału, dlatego oświadczam, że do rzeczonego komitetu należeć nie mogę i że zapytywany pod tym względem przez osoby, należące do innego komitetu, wyraźnie oświadczyłem, iż do żadnego komitetu wyborczego wogóle należeć nie będę.

Wiktor Kolosváry,
dyrektor c. k. kolei państw.

— **Komitet festynowy** Towarzystwa oświaty ludowej podaje do publicznej wiadomości, iż ogólny dochód z rozsprzedaży biletów i naddatków, kwiatów i z bufetu wynosił 1134 złr. 86 c. Po odtrąceniu kosztów w kwocie 494 złr. 16 c., uzyskało Towarzystwo oświaty czystą nadwyżkę w kwocie 640 złr. 70 c. Przy tej sposobności spełnia komitet miły obowiązek wyrażając najserdeczniejsze podziękowanie łaskawym paniom, które zajęły się bufetem i rozsprzedażą biletów i kwiatów, pp. Fontanie i Decowi, oraz chórom „Sokoła“ i „Ogniska,“ wreszcie pp. Rehmanowi, Federowiczowi, Hendrichowi, Czyńskiemu, Graffowi i Iglickiemu za łaskawą pomoc przy urządzeniu festynu.

— **Z kroniki codziennego życia.** W tych dniach p. Michał Marfiewicz, właściciel dóbr i hotelu krakowskiego, synowiec niedawno zmarłego b. radcy miejskiego Antoniego Marfiewicza, zaręczył się w Krakowie z panną Heleną, córką Andrzeja Seidler-Wiślańskiego, b. burmistrza naszego grodu, starosty przemyskiego i honorowego obywatela miast: Krakowa, Białej i Rzeszowa. Narzeczona znaną jest w świecie literackim ze swoich wybornych przekładów arcydzieł literatury europejskiej, z których dramat F. Ponsarda *Karolina Corday*, grany w teatrze tutejszym, zwrócił bliższą uwagę nietylko tutejszej krytyki, lecz i całej prasy polskiej.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj po południu wypadło z okna strychowego trzechpiętrowej realności p. Schoenberga na Krajewskiem dziecko pięcioletnie, pozostawione bez żadnego dozoru, i na miejscu życie zakończyło. W sprawie tej wdrożono dochodzenie sądowo-karne.

— **Do Jaworzna** odejść miało 40 ułanów z Chrzanowa z powodu panującej zmowy w jaworznickich kopalniach węgla.

— **Zbaraż** 10go czerwca. Godzina 3 po południu. Zbaraż w połowie spalony, spłonęło 150 domów, 500 rodzin zostało bez dachu. Ogień trwa dalej. Wybuchł wczoraj o godzinie wpół do 10 tej rano.

Komitet ratunkowy.

Do *Dzien. Pol.* donoszą dnia 11 b. m.: Razem spłonęło w Zbarażu 110 domów, własność przeważnie biedniejszej ludności żydowskiej. Zaledwie kilka tylko zabudowań było zaasekurowanych. Straż ogniowa z Tarnopola niosła dzielny ratunek.

Repertuar teatralny.

We czwartek 13go: *Serce i ręka*, operetka w 3 aktach, Lecoqua.

— Dnia 11go czerwca przed południem upał, po południu burza z ulewą; termom. od 15·6 doszedł w cieniu do 31·1 C. Barometr poszedł w górę; o godzinie 7ej rano d. 12go stan jego był 740·2 millim., term. 19 0 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— We czwartek d. 13go czerwca: św. Antoniego z Padwy.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły, prócz wzmiankowanych w sobotę obrazów: Paluszyńskiej „Portret damy;“ Pochwalskiego „Portret hr. M. S.;“ Rossowskiego „Madonna;“ Styki „Przy studni“ i „Studyum konia.“

„Świat“ Nr. 11 pojawił się na sam jubileusz Kossaka i zawiera też ładny artykuł p. Dobrowolskiego o Kossaku, tudzież uderzający podobieństwem, choć może nieco przesadny w charakterystyce portret jubilata, rysunku p. Pochwalskiego. Inne ryciny: portret Ochorowicza (rys. p. Bryll), portret ś. p. Alfreda Potockiego, reprodukcya rysunku Grottgera „Podczas słoty“ i Kossaka obrazu „Stado hetmańskie,“ wizerunek szafy wykonanej na krak. konkurs przemysł.-artyst., ładna winieta tytułowa (rys. p. Tondos). — Wreszcie powieść p. Zagórskiego p. t.: *Bez steru*, z ilustracyami p. Rybkowskiego, oraz p. Zofii Jankowskiej opowiadanie *Wyżej i wyżej*, z ilustracyami p. Czesława Jankowskiego. Wogóle numer przedstawia się nader korzystnie. Niektóre ryciny tak pod względem rysunku, jak odbicia, wyborne. Z licznych artykułów podnieść wypada: p. Ochorowicza *Z historyi hipnotyzmu*, p. Maryi Szeligi *Kobieta jako doktor medycyny*, A. L. *Listy z wystawy*, udatny a pełen głębszych myśli wiersz p. Kazim. Tetmajera *Pamięć to cmentarz*. Kronika zawiera wiele ciekawych wiadomości literackich i artystycznych. Dołączono dwa dodatki powieściowe.

O Mickiewiczu i jego znajomych nader zajmujące opowiadanie p. Maryi z Mickiewiczów Goreckiej mieści numer *Tygodnika ilustr.* z 1 czerwca p. t. *Ze wspomnień o ojcu.*

TEATR.

Serce i ręka, operetka w trzech aktach Nuitera i Beaumonta, muzyka Lecocque'a.

Kompozytor Lecocque zalicza się do średnio twórczych autorów, lecz parę jego operetek, jak: *Girofle-Girofla* i *Książątko* wyrobiły mu sławę, a po za nią i fortunę.

Ostatni jego utwór *Serce i ręka*, przedstawiony we wtorek, pod względem melodyi i lekkości nie dorównywa poprzednim, gdyż mistrz skocznej muzy chciał iść za postępem i z operetki starał się wytworzyć dzieło wyższej wartości muzycznej. Zamiar w znacznej części się nie udał, bo jego dzieło posiada zaledwie kilka ustępów, zasługujących na bliższą uwagę, a reszta, opracowana w stylu poważniejszym, grzeszy banalnością i brakiem wszelkiej świeżości. Nie można powiedzieć, aby operetka była złą, gdyż jest w niej niejedna ładna arya, ale całość przedstawia się jako partytura mierna, w której widać najlepsze chęci autora, niepoparte jednak studyami głębszemi.

Na wyróżnienie zasługuje piękny duet w akcie pierwszym między Micaëlą i Gaëtanem, następnie *Cachoucha* i *romanza* w akcie drugim, wybornie śpiewane przez panią Zimayer i p. Laskowskiego.

Libretto odznacza się dowcipem istotnym i stanowi stronę dodatnią operetki.

Wystawa, dekoracye i kostiumy nadzwyczaj świetne dają dobre świadectwo dyrekcyi teatru lwowskiego, która nie szczędzi kosztów, gdy idzie o zapewnienie powodzenia sztuce, nieposiadającej warunków wewnętrznych do istnienia trwalszego, lecz elegancka *mise en scene* musi jej zapewnić żywot dłuższy.

Wykonanie było bez zarzutu. Palma pierwszeństwa należy się pani Zimayer, która partyę Micaëli, w znacznej części koloraturową, odśpiewała z prawdziwym artyzmem i przytem z wielkiem życiem. P. Laskowski w roli Gaëtana zrobił nam przyjemną niespodziankę, bo grał i śpiewał z niezwykłą werwą. P. Myszkowski pysznie odtworzył starego księcia, a p. Skalski, dzięki tylko wrodzo-

nym zdolnościom, z bladego pułkownika Mosquitoza, niedającego pola do popisu, mógł coś z niego zrobić i nieraz pobudzić do śmiechu szczerego. Pani Skalska poprawnie odśpiewała partyę Pepity.

Na zakończenie musimy jeszcze powiedzieć słówko o p. Gasińskim. Młody artysta kilka razy dał się chlubnie poznać ze swoich zdolności i co jest wielką jego zasługą, że najmniejszą rolę stara się zawsze sumiennie opracować i gra ją z humorem. Posiada on wrodzony komizm i odpowiednio użyty będzie cennym nabytkiem. Jako brygadier Baldonier, zrobił z niego typ wyborny i bez szarżowania był zabawnym. *Z fotelu.*

Dział ekonomiczny.

O składach krajowych i o handlu zbożowym

referat **Karola hr. Scipio,**

w imieniu komitetu Towarzystwa rolniczego odczytany na Ogólnem Zgromadzeniu Towarzystwa w dniu 31 maja b. r.

Na zebraniu ogólnem Towarzystwa rolniczego w Krakowie dnia 29 maja 1888 r. powzięto następującą jednomyślną uchwałę:

„Zważywszy niekorzystną opinię, jakiej produkta galicyjskie używają na targach europejskich,

zważywszy ogólną stagnacyę, a w szczególności krytyczny stan rolnictwa krajowego,

zważywszy przedewszystkiem zaprowadzenie zmiany w opodatkowaniu spirytusu,

Zebranie ogólne uprasza Wys. Wydział krajowy, aby jaknajspieszniej przeprowadzić zechciał założenie składów publicznych na produkta rolnicze i okowitę, z prawem wydawania warrantów, w zarządzie własnym Wydziału krajowego.“

Zdając sprawę Szan. Zgromadzeniu z wykonania tej uchwały a zaznaczając na wstępie, że ściśle wykonaną została — nie może komitet ograniczyć się na tem krótkiem doniesieniu, lecz za obowiązek sobie poczytujemy, mówiąc o składach, uprzytomnić sobie i Panom powyższe motywa przyjęte do zeszłorocznej uchwały, a dla dobra rolników w kraju zastanowić się nad sposobami usunięcia, lub przynajmniej stopniowego usuwania tego złego, dobitnie w powyższych słowach określonego. Mówiąc o składach, musimy rzucić okiem na ich już blizkie użytkowanie, a nie pominiemy też ważnej dla producentów kwestyi liwerunkowej. Składy krajowe istnieją, a ich wewnętrzne urządzenie wkrótce dokonanem będzie i do użytku naszego oddane zostaną. W myśl też życzenia Towarzystwa rolniczego, składy krakowskie (przy ulicy Warszawskiej) we własnym zarządzie Wydziału krajowego przez Towarzystwo wzajemnego kredytu, jako pełnomocnika, będą utrzymywane. Licznym zatem żądaniom i odezwom rolników, licznym staraniom i przemowom posłów sejmowych stało się zadość: przed nowemi omłotami zboża i nową kampanią gorzelnianą, magazyny będą gotowe do przyjmowania płodów rolnictwa naszego, do ich przechowywania i do zadośćuczynienia tak często wyrażanym nadziejom. Składy okowity są już gotowe i wzorowo urządzone, zbożowe odpowiedzą wszelkim wymogom, gdy co do posiłkowych przyrządów zostaną wykończone, a instytucya najzupełniejsze zaufanie w kraju posiadająca, zarząd sprawować będzie. Więcej, zdaje się, że ani wys. Sejm, ani Wydział krajowy, ani żadna instytucya do usług krajowych powołana zrobić nie mogły, o więcej też co do zboża i wódki komitet wasz się nie upominał. Ale czy to już wszystko, czego nam potrzeba? Czy składy krajowe choćby najwyższym sumptem założone i wzorowo zarządzane odpowiedzą same jedne licznym zadaniom, jakie są do rozwiązania? Czy one dostarczą często nam potrzebnej gotówki; czy korzystnie zbędą nasze produkta, czy załatwią za nas liwerunki wojskowe itd.? Nie trudną jest odpowiedź na to i wiele innych pytań; każdy sobie odpowiedzieć może, że składy, których istnienia tak gorąco a słusznie pragniemy, same jedne przez swój zarząd tego nie załatwią, lecz tylko w wysokim stopniu ułatwią. My producenci większą część zadania mamy sami do spełnienia i spełnić je musimy dla dobra własnego, jeśli chcemy, by wielostronne złe, gniotące nas coraz bardziej — usunięte zostało.

W motywach do zeszłorocznej uchwały zebrania ogólnego skonstatowaliśmy, że produkta galicyjskie niekorzystnej używają opinii na targach europejskich. Fakt jest faktem niestety i towar zły lub średni na dobrą opinię zasłużyć nigdzie nie może. Zboża nasze nie są dostatecznie w naszych stodołach i śpichlerzach doczyszczane, a są także przez spekulantów po miastach i miasteczkach zanieczyszczane; do tych ostatnich a nadzwyczaj wiele szkody nam przynoszących mięszanin — przyczyniamy się sami i właśnie tutaj nasuwa się pytanie, konieczne do rozwiązania w najbliższej przyszłości, czy nie lepiej na tem wyjdziemy wszyscy, jeżeli średnich gatunków i pośladów wcale sprzedawać nie będziemy a zużytkujemy je w domu w gospodarstwach naszych.— Wiadomo każdemu, a w zeszłorocznej dyskusyi nad tym przedmiotem wspominanem też było, iż zarząd składów krajowych produktu złego nie przyjmie, a odebrawszy zboże zanieczyszczone, określi jego wartość na warrancie, jaki wyda, jeżeli zaś potem przedsięweźmie jego przeczyszczenie, to naturalne na koszt i stratę składającego, a czynność ta przy najmniejszej nawet taryfie o wiele więcej kosztować musi niż dokładnie przeprowadzona na wsi; nietajnem też zostanie, zkąd i czyje będzie to zboże, ktokolwiekbądźby je wysyłał i składał, jako swoją już własność. Tu więc naprawa złego, jakie istnieje, w całej pełni od nas tylko zależy, a zarządowi składów krajowych winni będziemy uznanie, jeśli z całą ścisłością w tym względzie działać będzie, jeśli się przyczyni do uzdrowienia nas co do tego i poprawi wkrótce złą opinię o naszych produktach.

Mówiliśmy dalej, że składy publiczne są potrzebne wobec nowej ustawy o opodatkowaniu spirytusu i rzeczywiście oddać one powinny niemałe na tem polu usługi właścicielom gorzelń, przechowując wódkę nieopodatkowaną aż do chwili jej zbytu dla konsumenta, albo do chwili jej wywozu. Jeżeli nadto przyjdą do skutku i pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem rozpoczęte rokowania o sprzedaż okowity galicyjskiej do Szwajcaryi, to składy krajowe koncentrując tu nasz produkt, znakomicie w tym kierunku dopomogą.

Komitet żywi także uzasadnioną nadzieję, że zarządy kolejowe wprowadzą wkrótce wagony cysternowe do użytku producentów spirytusu.

Powołać nam się jeszcze przychodzi na podniesioną w motywach zeszłorocznej ogólną stagnacyę i na krytyczny stan rolników, oraz na uczynioną w dyskusyi o tem wzmiankę, że składy krajowe wpłyną korzystnie na stronę finansowo-handlową, czyli na sprzedaż produktów naszych, równie jak na sprawę liwerunków dla wojska. — Tutaj, cokolwiek dłużej nam się zastanowić należy, bo rzecz potrzebuje przedyskutowania i wyjaśnienia, bo zanadto często dają się słyszeć w kraju mylne głosy i mylne nadzieje co do [illegible] Postawmy sobie zatem trzy odnośne pytania: W czem składy krajowe mogą oddać finansowe usługi rolnikom? Czy i w jakiej mierze zajmą się sprzedażą handlową? Jak rozwiązać kwestyę liwerunkową?

Na dwa pierwsze pytania nieco łączną dać sobie musimy odpowiedź: chociaż instytucye składów publicznych finansowo pośrednio nam pomagać będą [illegible] sowo-handlową rolnictwa krajowego we własne ręce, stworzyć sobie centrum własne, temu się oddać i jemu zaufać, — oddać mu opiekę nad warrantem i towarem, jaki on określa, — powierzyć kilku ludziom, na straży tych spraw postawionym, pieczę całą nad owocami prac naszych i tych radą wspomagać, — jednocześnie a stanowczo i nieodwołalnie odsunąć od dotychczasowych usług mniemanych kupców i pośredników czyli faktorów, — oto nasze na teraz zadania, oto co zrobić musimy. Jeżeliśmy gorąco pragnęli i głośno wołali, by nam dano składy publiczne, by takowe kraj założył i przez instytucyę, mającą nasze zaufanie, administrował, to dziś, gdy je posiadamy już, zadamy kłam poprzednim wszystkim głosom — jeżeli czynami — nie trudnemi i nie nadzwyczajnemi, bo w naszej mocy będącemi — nie dokonamy sami tego, co tamto uzupełniając, zreorganizuje złe, które nam już za wiele krzywdy wyrządziło i za nadto się przyczyniło do upadku dawnego naszego dobrobytu.

A teraz, odpowiadając na trzecie pytanie co do liwerunków zboża dla wojska i konstatując, że składy krajowe tylko przy zaopatrywaniu załogi krakowskiej mogą być pomocne — ustąpmy na chwilę słowa księciu Wrede, który się do nas w tej sprawie odzywa i proponuje utworzenie w każdym z krajów koronnych monarchii austryackiej osobnego konsorcyum, któreby objęło wszystkie dostawy płodów rolniczych dla miejscowych korpusów armii i znosiło się z utworzyć się także mającą na ten cel kancelaryą centralną w Wiedniu, a taby miała za zadanie stanąć w bezpośrednim związku z Ministeryum wojny. — Komitet centralny Towarzystwa rolniczego krakowskiego, nie znając wcale powyższego wniosku, przed dwoma laty proponował podobną organizacyę u siebie dla zachodniej Galicyi. — Przypomni sobie niewątpliwie każdy z szanownych Panów, żeśmy proponowali osobne konsorcya liwerunkowe w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie i Tarnowie, oraz centrum w Krakowie obok urzędującej tu Intendentury I korpusu armii, lecz głos komitetu przebrzmiał bez skutku i zostaliśmy co do tego rozstrzeleni, jak dawniej, pozostawiając zawsze większą część liwerunków i ich korzyści przedsiębiorcom oraz faktorom, na tem także zarabiającym, zboża nasze mieszaninami różnemi dyskretującym i ciągnącym z tego zyski nam jedynie należne.

W rzeczonym memoryale swoim wspomina między innemi ustępami książę Alfred Wrede: „Wieder Mann sich wehrt, so wird er geehrt“, a mówiąc o bezskuteczności dążeń i wpływów naszych na podniesienie cen zboża, które już dzisiaj targ światowy tylko ustanawia, na zapytanie: „Wie können wir uns wehren“ — daje nam w odpowiedzi dwa środki radykalne: „Aüsserste Ausnützung unseres Fleisses und unserer Intelligenz, um unser Productiosnverhältniss vis-a-vis Bodenfläche und Regiekosten zu vergrössen — und in unserer Absatzweise den Zwischenhändler, der von uns lebt, zu ersparren. Er mag bequem sein, aber er ist sehr kostspielig“. To już wyraźnie, a przeważnie dla nas i do naszych stosunków nakreślo- [illegible] towować sobie nowe a możliwe drogi zbytu dla bliskiej i daj Boże najobfitszej krecsencyi, teraz jest już ostatnia ku temu chwila, by się panowie producenci w większem gremium oświadczyli, czy chcą zmiany na lepsze i czy chcą połączonemi siłami rozpocząć dążenie do tej zmiany. Małemi siłami, tylko małych rzeczy dokonać można, a zakres naszych potrzeb szczupłym nie jest. Istniały w ostatnich trzech latach małe kółka obywatelskie, zawiązywane dla dopełnienia dostaw żyta i owsa dla wojska i te, aczkolwiek wcale na szkodę uczestników nie wyszły, za mało jednak zdziałały dla producentów, bo były za słabe, by zwalczyć konkurencyę i w nader małej tylko części przy takowej zwyciężały. — Dziś i na przyszłość to nie wystarczy; obok składów krajowych niezbędną jest spółka zarejestrowana, bo z nią tak instytucye, jak intendantury wojskowe i cały świat handlowy, liczyć się będą; czemu nie podoła p. X. lub p. Z., ani obydwaj razem — temu łatwo zaradzi Stowarzyszenie, choćby z jak najmniejszą odpowiedzialnością swych członków. Taką też drogę wytyczył komitet centralny Towarzystwa rolniczego; nie od nas już zależy, czy i ilu na nią wstąpi dla dobra własnego, dla usunięcia złego u jednostek i u ogółu, dla podniesienia upadającego dobrobytu krajowego.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Telegramy własne „Czasu“

Lwów 12 czerwca. Przed trybunałem wyrokującym rozpoczął się dziś proces przeciw X. Stanisławowi Stojałowskiemu, byłemu proboszczowi w Kulikowie i byłemu redaktorowi *Wieńca* i *Pszczółki*, oskarżonemu o lekkomyślną krydę, tudzież o zbrodnię sprzeniewierzenia i oszustwa. — Trybunałowi przewodniczy radca Hołyński. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora Heldenburg. — Oskarżony niema obrońcy.

Wiedeń 12go czerwca. Jakkolwiek w sposób nieprzyjazny, zajmują się jednak pisma opozycyjne w pierwszym rzędzie sprawą rokowań czesko-niemieckich.

Na wodach dalmatyńskich znaleziono nabitą minę morską, podobno przez okręt rosyjski zgubioną.

Wiedeń 12 czerwca. *Fremdenblatt* donosi, że w sferach politycznych berlińskich panuje wielkie niezadowolenie.

Wszystkie koleje prywatne badają już taryfę strefową.

Berlin 12go czerwca. *Post* ogłasza projekt Frankenberga, aby kopalniom węgla przyznać 4 procent zysku, resztę zaś zysków rozdzielać między właścicieli i robotników.

Post mniema, że sytuacya pogorszyła się przez toast cara, który zachęca wszelkie zapędy wojenne. Ma to zapewne wywrzeć wpływ stosowny na giełdy. Przewidzieć też można, że konwersye rosyjskie pójdą odtąd trudno.

Belgrad 12go czerwca. Zanosi się na to, że Serbia wypowie w stosownym terminie wszystkie traktaty handlowe.

Obiega tu pogłoska, że Turcya odstąpi Serbii wilajet Kossowski.

Na jubileusz bitwy na polu Kossowem nadejdą deputacye ze starej Serbii, Czarnogóry, Bośni, Hercegowiny i Serbów węgierskich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Cesarz nadał staroście w Żółkwi Józefowi Lanikiewiczowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wczoraj wieczór Cesarz wyjechał do Monachium.

Książę Mikołaj Czarnogóry i księżniczka Milica wyjechali wczoraj do Tryestu, zkąd na pokładzie oddanego im na rozkaz cesarski do dyspozycyi jachtu „Greif“ udadzą się do Rjeki, a ztamtąd do Kotaru. W Rjece przyłączy się do nich dziedziczny książę Daniło wraz z siostrami.

Wczoraj po południu ks. Czarnogóry złożył wizytę prezydentowi ministrów hr. Taaffe.

Wiedeń 12 czerwca. Dzisiaj rano umarła w 25 roku życia księżna Eugenia Esterhazy, urodzona księżniczka Croy. Zmarła była żoną dziedzicznego księcia Pawła Esterhazy, a siostrą Arcyksiężny Izabeli.

Praga 12 czerwca. Arcyks. Małgorzata Zofia wyjechała na zamek Worlik.

Podczas bankietu na cześć kongresu dermatologów wzniósł profesor Pick wśród hucznych oklasków toast na cześć cesarza Franciszka Józefa. Prof. Neumann, wskazując na przymierze z Niemcami, wzniósł toast na cześć cesarza niemieckiego, przyjęty żywemi oklaskami.

Rieka 12go czerwca. Przybył tutaj książe Czarnogóry z córką i udał się w dalszą podróż do Kotaru na pokładzie cesarskiego jachtu „Greif“.

Berlin 12 czerwca. Wczoraj wieczór odbył się obiad galowy na zamku. Cesarz Wilhelm wzniósł toast na cześć szacha, przypominając uczucia, jakie dla szacha żywił dziad jego i podniósł, iż on takiemiż uczuciami dla niego jest przepełniony. Szach odpowiedział po persku i składając podziękowanie, wzniósł toast na pomyślność cesarza, dynastyi i kraju. Poseł perski przetłómaczył toast ten na język francuski.

Herbert Bismark otrzymał od szacha portret tegoż wysadzany brylantami.

Monachium 12 czerwca. Dzisiaj rano przybył tutaj Cesarz austryacki i powitany został na dworcu kolei żelaznej przez księżnę Gizelę, księcia Leopolda z dwiema córeczkami, księcia Ludwika, poselstwo austryackie i prezesa policyi. Cesarz zajechał do pałacu ks. Gizeli.

Paryż 12 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych interpelował Gellibert co do zajść w Angoulême.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż pewna grupa osobistości politycznych co tydzień organizuje manifestacye.

Nie chodzi tutaj o pojedyncze wypadki, w tym samym dniu bowiem były także zajścia w Lugdunie i w Corrèze. Rząd żadną miarą nie może nadal tolerować podobnych prowokacyj i będzie się starał stłumić buntownicze dążności, przyczem z całą surowością postąpi z winnymi.

Wczoraj prezydent rzeczypospolitej wręczył birety kardynalskie arcybiskupom Paryża, Lugdunu i Bordeaux.

Arcybiskup Paryż wygłosił przemowę, w której powiedział: Serce moje napełniają przedewszystkiem dwa uczucia, a mianowicie uczucie zgody i patryotyzmu.

Carnot skonstatował, iż nowozamianowani kardynałowie okazywali zawsze widoczną gorliwość około utrzymania zgody między władzą świecką i duchowną. Mówca zakończył temi słowy: Możecie panowie zapewnić Papieża, iż rząd rzeczypospolitej jest szczęśliwym, widząc, jak rozpowszechniacie te uczucia zgody. Dziękuję panom za tę usługę, oddawaną zarówno Francyi jak i Kościołowi.

Rzym 12 czerwca. Pewna część strejkujących robotnic w Turynie powróciła do roboty. Ponieważ inne robotnice starały się namówić swe koleżanki, pracujące w innych fabrykach, do przystąpienia do zmowy, przeto wojsko musiało wystąpić. Po dokonaniu 12 aresztowań porządek został przywrócony.

Komisya budżetowa uchwaliła pomieścić napowrót w budżecie zażądany przez ministra wojny kredyt na wydatki afrykańskie.

Bruksela 12go czerwca. Przy wczorajszych wyborach ściślejszych wybrany został Janson (ze stronnictwa postępowego) większością 1900 głosów, co pomiędzy liberalnymi wywołało wielki entuzyazm. Janson i inni przewódcy stronnictwa podnosili w swych przemówieniach, iż zjednoczenie i przywrócenie stronnictwa liberalnego jest faktem spełnionym.

Gdy Janson opuszczał lokal wyborczy, tłum wyprzągł konie i pociągnął jego powóz przed budynek, w którym się znajduje liga liberalna. W mieście odbywały się kilkakrotne manifestacye dla Jansona. Porządek nie został naruszony.

Belgrad 12 czerwca. Wbrew doniesieniom dzienników francuskich zapewniają tutaj stanowczo, iż Milan nigdy nie krytykował działalności rejentów, przeciwnie, że korzystał z każdej sposobności, aby im wyrazić całkowite swe zaufanie.

Że Milan odłożył swój przyjazd do Belgradu, tłumaczą z jednej strony szerzonemi pogłoskami, jakoby chciał wpływać na tok wypadków politycznych, z drugiej zaś strony, aby zapobiedz poruszeniu kwestyi ceremoniału i etykiety, którą wzbudziłaby jego obecność w Belgradzie z powodu uroczystości na pamiątkę bitwy na Kosowem polu.

Bukareszt 12 czerwca. Izba przyjęła projekt do ustawy o zaprowadzeniu waluty złotej.

Konstantynopol 12 czerwca. Porta wysyła specyalną komisyę na Kretę celem otrzymania sprawozdania o politycznem i administracyjnem położeniu.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów obradowano nad instrukcyą, jaką otrzyma powyższa komisya, która niezwłocznie wyjedzie na Kretę.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 czerwca 2 gedz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	85 20	Oblig. indemn. gal.	105 25
„ srebrna „	85 60	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
„ 4% złota	109 40	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	96 50
„ 5% pap. nieop.	100 55	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98 —
Akcye Ban. Aus.-W.	907 —	Akcye Länderbank	237 25
„ kredytowe	306 —	„ kol. Kar. Lud.	209 25
Londyn	119 —	„ „ lw.-czern.	242 —
Napoleony	9 47	„ „ połudn.	123 25
Dukaty	5 62	Ruble	123 25
Marki	58 17½	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	96 65		
4% „ „ złota	102 05		
Losy prem. węg.	142 25		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 12 czerwca

Banknoty austr.	171 50	4% Listy likw. pol.	57 75
Krótki Wiedeń	171 30	Akc. kol. Kar. Lud.	90 37
Banknoty ros.	211 70	„ austr. kred.	164 —
5% Listy zast. pols.	63 50	Ultimo Ruble	209 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	122 50	124 —
Marki niemieckie	57 75	58 75
20-to frankówka ważna	9 44	9 54
Rubel srebrny okrągłowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 75	85 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	106 —
5% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	—
4½% „ „	96 50	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 50
6% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ 41 lat.	93 75	94 75
4% „ „ „ „ 56 lat.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „	98 50	99 75
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 25	104 50
5% „ „ niepr.	100 25	101 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 lat	94 75	96 50
3% „ „ „ 18 lat	91 —	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 lat.	94 50	98 —
6% „ włość. w Lw. w lik.	57 50	— —
5% „ „ „	48 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe próez kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	206 —	208
„ Lwow.-Czerniew. „ 200 „	241 —	243 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	293 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	—	
Losy.		
Miasta Krakowa	25 25	26 50
„ Stanisławowa	36 75	39 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „	12 50	14 —
„ włosk. „	16 25	17 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 25	9 25

Wiedeń 11 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	85 30	85 50
4⅕% „ [illegible]	85 65	85 85
4% Renta złota	109 80	110 —
5% „ papier. nieopodatkow.	100 60	100 80
3% Losy z r. 1854 po 250 m k.	135 —	135 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	143 40	143 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 50	146 50
„ „ 1864 „ 100 „	175 50	176 50
„ „ 1864 „ 50 „	175 50	176 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 —
Obligi indemnisacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	105 30	105 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	126 80	127 30
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	305 75	306 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	317 25	317 50
Oest. Länderbank . . 200 „	237 25	237 75
Austr.-węg. Bank . . 600 „	907 —	909
Unionbank . . . 200 „	232 —	232 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 50	159 50
Wied. Bankversin . . 100 „	109 75	110 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	205 25	205 75
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2645	2650
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	207 50	208 50
Koszych-Oderberg . 200 „ 4%	160 50	161 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	241 50	242 —
[illegible] 200 „ „	202 75	203 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	242 —	242 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	122 75	123 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	247 50	248 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 —	196 25
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	191 —	191 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 20	118 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 80	101 40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 75	110 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 50	— —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	96 —	98 —
4% Gal. Tow. kred. siem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „	100 50	101 20
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 40	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 10
4% Węg. Banku hip. prem.	112 50	114 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	102 10
„ Mor.-Szląs lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	101 75	102 25
„ Jarosł. . 300 „	101 60	101 80
Koszyc.-Cderb. 1879 200 złr 5	101 —	101 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	83 —	83 90
„ nieopod. „ „ „	92 25	92 75
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100 10	100 40
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	197 25	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	146 50	148 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 —	101 50
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 75	101 25
„ Nordost. . . 300 „ „	100 40	101 20
„ „ złote 200 „ „	118 50	119 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 —	124 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 25	147 50
„ Węgierskie . „ 100	141 75	142 25
„ Tureckie . . fr. 400	36 65	37 15
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 85	9 —
Kredytowe . . . . . „ 100	184 25	185 —
Insbruku . . . . . „ 20	26 25	27 25
Krakowskie . . . . „ 20	25 75	26 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	63 75	64 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 90	19 20
„ „ węgierskie „ 5	12 70	13 10
Rudolfa . . . . . „ 10	20 50	21 —
Salzburskie . . . . „ 20	28 —	28 50
St. Genois . . . . „ 42	63 50	64 50
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20-frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	9 70	9 72
Funty Szterlingi angielskie	11 88	11 93
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 25
Rubel papierowy za 100 rubli	123 25	123 50

Lwów 11 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 75	99 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	105 25	106 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 11 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 20
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 40
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 75
„ „ „ IV „	— —	95 25

Świeżo opuściło prasę dziełko p. t. (1527-1-6)

PRÓBY ROZSTROJU.

8o 67 str. Cena egz. 15 ct., z przesyłką pocztową 17 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach. **Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.**

Rządca, kawaler, w sile wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje od 1 lipca b. r. wskutek nagłej zmiany w majątku, w którym zarządzał, posady w większym majątku. W razie potrzeby złoży stosowną kaucyę. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **R. P.** poste restante **Dąbrowa.** (1531-1-3)

OBWIESZCZENIE.

Ze strony c. k. magazynu artyleryi wałowej podaje się niniejszem do wiadomości, że odbędzie się **publiczna licytacya** następujących przedmiotów:

896	kg. starej blachy białej,
8.85	„ „ „ cynkowej,
1355	„ nieużytecznej blachy żelaznej rozbitej,
1.10	„ starego żelaza z bagnetów,
295	„ „ „ z luf od strzelb,
85355.33	„ nieużytego żelaza rozbitego,
4.5	„ starego żelaza z wyciorów,
9013	„ „ „ topionego (Zerren-Eisen),
323	„ starych łańcuchów,
220.3	„ starej stali z luf od strzelb,
38	„ „ „ z pilników,
104.1	„ „ „ lanej,
2	„ „ „ (Gerbstahl),
237.7	„ „ „ z głowni od pałaszów,
70	„ „ „ z bagnetów,
295	„ „ „ z pochew od pałaszów,
134	„ „ „ z pochew od bagnetów,
397	„ „ „ bessemerskiej,
272.3	„ starych nieużytecznych odpadków skórzanych,
165	„ starych nieużytecznych gałganów płóciennych,
0.50	„ starych nieużytecznych gałganów wełnianych,
133.35	„ odpadków płóciennych,
4.18	„ „ jedwabnych,
827	„ „ sukiennych,
410	„ starego nieużytecznego drzewa dziegciowego,
17.388	„ odpadków z szpagatu,
169	„ „ ze starych tektur,
3908.5	„ „ z papieru,
3085.85	„ starych tektur,
1963.8	„ starych powozów i lin.

Publiczna licytacya odbędzie się **4go lipca 1889 r.** o godz. 8ej zrana w zabudowaniach artyleryjskich (Geschützhütten) przy ul. Wadowickiej i dopuszczone będą także pisemne w przepisany stempel zaopatrzone zapieczętowane oferty, które tylko wtedy uważane będą jako obowiązujące, jeżeli oprócz imienia i nazwiska, następnie godności i mieszkania oferenta, zawierają poręczne w gotówce 10% od oferowanej sumy, tudzież oświadczenie, że oferent poddaje się znanym mu warunkom licytacyjnym.

Warunki.

1) Każdy, który chce być dopuszczonym jako współlicytujący, ma złożyć jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy oznaczone na rozmaite przedmioty poręczne, które mu natychmiast po ukończonej licytacyi będzie zwrócone, jeżeliby jakiegoś przedmiotu w drodze licytacyi nie nabył.

2) Nabywca jednego lub drugiego przedmiotu obowiązany jest to złożone poręczne zaraz po ukończonej rozprawie uzupełnić na trzecią część ceny kupna, jaka za kupione przez niego przedmioty przypada.

3) Po nastąpionem przez c. k. państwowe ministeryum wojny zatwierdzeniu i nastąpionem zawiadomieniu, ma kupujący brakujące jeszcze dwie trzecie części ceny kupna niezwłocznie złożyć, a natomiast objąć w swoje posiadanie przedmioty zakupione i w przeciągu 8 dni po doręczeniu mu zawiadomienia usunąć na swoje własne koszta z magazynu wojskowego.

4) Jeżeliby nabywca tych według ustępu 3) przyjętych na siebie zobowiązań dotyczących całkowitej wypłaty, objęcia i zabrania zakupionych przedmiotów nie dotrzymał, w takim razie zostanie według ustępu 2) trzecia część ceny kupna tytułem kary dla c. k. skarbu ściągniętą i natychmiast nowa rozprawa licytacyjna rozpisaną.

5) Gdyby natomiast osiągnięte przy tej rozprawie ceny licytacyjne nie otrzymały zatwierdzenia, w takim razie zwrócona zostanie kupującemu według ustępu 2) naprzód złożona trzecia część ceny kupna, a natomiast wszelkie pretensye za nieważne uznane. W takim razie zastrzega sobie c. k. skarb dalsze rozporządzenie o tych przedmiotach, które mają być sprzedane.

6) Licytujący mają złożyć za swoje oferty stałą taksę 50 ct., którato kwota po uskutecznionem potwierdzeniu wliczoną zostanie do należytości stemplowej według skali III., o ile ona przewyższy kwotę 50 ct.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w kancelaryi magazynu artyleryi wałowej w Podgórzu Nr. 41, codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9ej do 11ej przedpołudniem i od godziny 2ej do 4ej popołudniu, i tamże zgłaszać się do rozprawy licytacyjnej. (1528)

Kraków, d. 1 czerwca 1889 r.

Z Komendy c. k. magazynu artyleryi wałowej w Krakowie.

Czarne materye jedwabne

renesansowego kolorytu

od dawna znanej firmy jedwabi: **J. Spörri**, Centralhof, w **Zurychu**, w Szwajcaryi, są uznane i wypróbowane jako najcenniejszem poprawieniem i odnowieniem w naszych czasach na całem polu przemysłu jedwabnego.

Wszystko dotychczas podane jest przez to znacznie przewyższone.

Ten renesansowy koloryt nietylko zatrzymuje jedwabiowi pełną naturalną trwałość i połysk, lecz także zachowuje pierwotną czystość bez cienia przeciążenia.

Te materye nie dostają w noszeniu najmniejszego połysku tłuszczu i nie wciągają kurzu.

Poleca się bardzo wszystkim paniom, którym zależy na tem, aby ubierać się w rzeczywisty czysty jedwab, a nie w kolorową materyę z jedwabiem. Zarówno znakomite jako gustowna toaleta towarzyska, niemniej jako trwała suknia domowa, na ulicy i do użytku. Gust może być przezto połączonym z najściślejszą oszczędnością. **Bezwzględnie czyste farbowanie** tych tkanin może być **stwierdzone** przez **każdego chemika**, a wobec każdego kupującego przyjmuje firmą zupełne poręczenie. **Próbki** na żądanie **punktualnie i opłatnie.** **Przesyłki towarów** w każdej dowolnej mierze dostarczone będą **do domu** zupełnie **bez kosztów.** (1045-7-12)

Zarządca dóbr z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady. — Adres: **A.** poste restante **Magierów.** (1532-1-3)

F. J. BALLEK

fabryka maszyn w Pradze czeskiej,

wyrabia i zaleca jako specyalność swe pompki do wyszynku piwa i wódki, wielkie stałe, z prawdziwemi cynowemi rurami za najtańszą cenę.



Przenośne pompki, mocnej konstrukcyi i najlepszego systemu wyśmienicie pracujące, z dźwignią za złr. 11·50, bez dźwigni (z rękojeścią), za złr. 10·50, za gotówkę.



Dla browarów wszelkie przyrządy i maszyny po najniższych cenach.

Następnie maszyny i kotły parowe nowe i używane lecz rekonstruowane. (1526-1-12)

Kosztorysy bezpłatnie. Wszystko za poręczeniem.

Nauczycielka Polka, z wyższem wykształceniem, **gruntowną znajomością języka francuskiego i niemieckiego, artystyczną muzyką** i z poważnem poleceniem — poszukuje posady w kraju lub zagranicą. Bliższa wiadomość u p. *Głowackiej* w Krakowie, ul. Kopernika Nr. 36, II. piętro, od godz. 11 do 12½ przed południem. (1479-2-3)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(691-14 40)

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe mają na składzie: w **KRAKOWIE** W. Redyk apt., F. Gralewski apt., T. Krokiewicz apt., L. Rosner apt., F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyńskiego spadkobiercy apt., K. Wiszniewski apt., — w **ANDRYCHOWIE** A Mironowicz apt., — w **BIAŁY** E. Kéler apt., J Kolassa apt., — w **BOCHNI** M. Gatty apt., — w **BRZESKU** W. Janoszek apt., — w **CHRZANOWIE** A. Sporysz aptek., — w **CIĘŻKOWICACH** F. X. Zopoth apt., — w **DOBCZYCACH** J. Biliński apt., — w **GRYBOWIE** K. Tulszyck i apt., — w **KAMIONCE STRUMIŁOWEJ** K. P.lewski apt., — w **KENTACH** E. Sokalski apt., — w **LIPNIKU** A. Fuchs apt., — w **LIMANOWY** A. Zubrzycki apt., — w **MYŚLENICACH** W Gumiński apt., — w **NIEPOŁOMICACH** J. Tichy apt., — w **NOWYM SĄCZU** Jakubowski aptek., W. Filipek apt., — w **PILZNIE** Z. Czajka apt., — w **RADOMYŚLU** Masłowski apt., — w **ROZWADOWIE** Winc. Gabowski aptek., — w **STARYM SĄCZU** Macudziński apt., — w **SUCHY** K. Czernicki apt., — w **SZCZUROWY** W. Heinz apt., — w **SZCZUCINIE** Masłowski aptek., — w **TARNOWIE** W. L. Chodacki aptek., E. Rank aptek., M. Adler apt., J. Sokalski apt., — w **WIELICZCE** B. Mieczyński aptek., — w **WOJNICZU** Nodzyński apt., — w **WILAMOWICACH** F. Schneider apt., — w **ZAKOPANEM** Ferd. Tabeau aptek., — w **ZALESZCZYKACH** S. Kajetanowicz apt., — w **ŻYWCU** L. Graff aptek., J. Herdliczka aptek

(872-12-)

OBRAZY ŚWIĘTYCH

oleodruki, sztychy i kolorowane litografie,

OBRAZKI MAŁE DO KSIĄŻEK OZDOBNE, KORONKOWE

i w paczkach na setki

w największym sortymencie i w cenie bardzo umiarkowanej,

PASYJKI, KANONY i KAPLICZKI,

Książki do Nabożeństwa oprawne w aksamit, skórę i płótno,

Druki kościelne **i wszelkie artykuły religijne i dewocyjne,**

Obrazy do ołtarzy i chorągwi w każdej wielkości, w dobr. artystycznym wykonaniu i bardzo umiarkowanej cenie,

dostarczamy w najkrótszym czasie [1490-1-]

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Uznane jako najlepsze perfumy do chustek do nosa i t. p. są:

LOHSEGO EXTRAITS QUADRUPLES.

Lohsego Maiglöckchen
Lohsego Heliotrope blanc
Lohsego Gold-Lilie.

Nowość!! Lohsego Peau d'Espagne. Nowość!!

Gustaw Lohse, **46 Jäger-Strasse,** w Berlinie,

nadworny handel perfum.

Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza w Krakowie.** (1522-1-15)

ALBUM GROTTGERA

jedynie prawdziwe, wspaniałe, jednolite wydanie.

Co tylko wyszła III serya albumu Grottgera

„LITUANIA“

6 kartonów w heliografii wraz z tekstem. Cena 5 złr., w gustownej teczce 8 złr.

Wykonanie dokładne jak poprzednio wyszłych seryj Wojna, Polonia.

Heliografia jest najdokładniejszem, najdroższem i najczystszem wykonaniem dla reprodukcyi obrazów. Ostatniemi czasy usiłowano gorszem wykonaniem tego jednego dzieła zrobić interes. Na usiłowanie to zapatruję się z ubolewaniem. Dzieła Grottgera bowiem winny być **jednolicie, niezmiennie i nienagannie** wykonane, nie zaś każdy utwór w innej reprodukcyi. Jak dzieła wielkich poetów w zbiorowem wydaniu winny się znajdować w każdej rodzinie, tak również odnosi się to do dzieł znakomitych artystów, szczególniej Artura Grottgera. Naród oddaje **cześć sam sobie**, umożliwiając **odpowiednie godności wydawnictwo dzieł swoich mistrzów**, do których niewątpliwie cykl obrazów A. Grottgera należy, obejmując skończoną całość znakomitego okresu czasu. — Jestem mocno przekonany, że nasi odbiorcy dotychczasowych seryj pozostaną nam wierni, gdyż wiedzą, że **nikt im lepszego wykonania ofiarować nie może**, a nawet „Lituania“ winna nam nowych przyjaciół ściągnąć. Każda serya jest dla siebie skończoną całością. Dotąd wyszły w dalszym nakładzie: Grottgera album Serya I. **Wojna**, Serya II. **Polonia**, **„Album malarzy polskich“**, **„Historya naturalna państwa zwierzęcego“**, **Erteka**, **„Z życia kobiet“**. Wszystko w wykonaniu znakomitem. Zamówienia na takowe przyjmuje każda księgarnia, jakoteż księgarnia nakładowa

Franz Bondy,

Wien, I. Annagasse, Nr. 11.

(1481-2 2)

Kąpiele siarczane w KRZESZOWICACH.

Początek sezonu 1 czerwca b. r.

Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda pół godziny od Krakowa.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich objaśnień udziela

(1281 5-7) **Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.**

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcéj zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem.......... MIDY

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (198 17-)

Maszyna parowa

o sile 30 koni, w dobrym stanie utrzymana — **jest do sprzedania w arcyks. fabryce kleju, spodium i mąki kościanej w Żywcu.** (1514 2-3)

ŚWIEŻĄ WODĘ

„Czigielka“

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy p. firmą **Alojzy Muszyński w Grybowie.** (1417 6 12)

Maggi's

ekstrakty bulionowe

tabliczki rosołowe z bulionem

mąki rosołowe z roślin strączkowych.

Centralny skład w Wiedniu, I., Jasomirgottstrasse 6.

Do nabycia w Krakowie u Jana Janigi, E. Fuchsa, J. Miki i E. Radlera

W Tarnowie u Tadeusza Scharffa.

(1213 6-)

NATURALNY [1117-8 25]

Biliński zdrój szczawiowy!

Oddawna uznany zdrój leczniczy w cierpieniach nerek, pęcherza, żołądka itd.; wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).

Wyjdzie LITUANIA wyjdzie.

Ten najwspanialszy poemat w **6 obrazach** nieśmiertelnego Grottgera w znakomitej reprodukcyi za pomocą fototypii, zupełnie zbliżonej do oryginału, w formacie okazałym, odpowiednim nietylko do albumu, lecz nawet do zawieszenia na ścianę. **Tytuły obrazów:** 1) **Puszcza,** 2) **Znak,** 3) **Przysięga,** 4) **Bój,** 5) **Duch,** 6) **Widzenie** (w Katordze). Aby umożliwić wszystkim nabycie tego arcydzieła, oznaczamy cenę w prenumeracie na całe **dzieło tylko 8 złr.** do 5 czerwca b. r., to jest do wyjścia dzieła. Po wyjściu cena będzie podwójna. Niema chyba domu polskiego, któryby nie nabył tego klejnotu sztuki nietylko polskiej, ale ogólno-światowej. Nabywając prawo do reprodukcyi i podejmując się kosztownego nakładu, spełniamy tylko ogólne życzenie inteligentnej części społeczeństwa polskiego, które, tuszymy, poprze nasze dobre chęci, zgłaszając się z liczną prenumeratą, którą należy przesyłać wprost pod adresem:

Wydawnictwo Biblioteki arcydzieł w Krakowie.

Na koszta opakowania dołącza się 25 ct. **Przedpłatę miejscową** wyłącznie przyjmuje księgarnia **L. Frommera** w Krakowie ul. Szewska. (1302-9-9)

Rządowo uprawnione

Pierwsze krakowskie

Biuro korespondencyjne

(Kraków, ul. Floryańska L. 25),

przeprowadza i załatwia:

wszelkiego rodzaju korespondencyę prywatną, otwartą i dyskretną, (listy, prośby, prywatne podania, umowy, reklamacye i t p.) **we wszystkich językach.**

Biuro zajmuje się również tłumaczeniem dzieł, sporządzaniem kopij — tudzież **wyszukuje dokumenty familijne** (szlacheckie i inne) w archiwach krajowych i zagranicznych.

Personal Biura korespondencyjnego składa: Dyrekcya, 2 sekretarzy manipul., 5 prawników, 3 doktorów filozofii (do rat. dok.), 25 znawców języka (tłómaczów), 5 kaligrafów, 2 woźnych i trzech kursorów.

Wszelkie zlecenia wykonuje się rychło i aktualnie (1496-2-2)

Na każde zapytanie listowne odpowiada Dyrekcya odwrotną pocztą.

P. T.

Upraszamy wszystkich, którzy mają jakiekolwiek **rzeczy stare lub nowe do sprzedania, by takowe raczyli złożyć w naszym Zakładzie,** który mając nader rozgałęzione stosunki handlowe, łatwo rzeczy sprzedaje.

Poszukiwanemi są: stare zegary, broń ozdobna, obrazy, przedmioty z metalu (bronz, srebro, złoto itp.), kostiumy polskie i obce, pasy lite, szale, dywany, materye, tudzież porcelana i wszelkie ozdoby do toalet, do buduarów, salonów i t. p.

Dom komisowy

w Krakowie, ul. Floryańska L. 25.

Zakład otwarty codziennie od godz. 9ej rano do 6ej po południu. (1497-2-3)

Dom parterowy, murowany z ogrodem, jest do sprzedania przy Grzegórzkach Nr. 12. Wiadomość na miejscu. (1498-2-3)

Zarząd dóbr Bieździatka,

poczta Kołaczyce,

ma około 100 centr. metr. **łuskanych prętów wierzby koszykarskiej** w najlepszym gatunku do sprzedania. (1484-2-3)

Do sprzedania lub zamiany na dom w Krakowie

dwa majątki w Królestwie Polskiem: jeden oddalony o 16 wiorst od stacyi kolei Radomsk, obejmujący 26 włok ziemi z wysiewem 80 korcy pszenicy i 60 korcy żyta, z inwentarzem kompletnym i z dochodem stałym rocznym, z papierni, propinacyi i młyna w sumie 1800 Rsr.; a drugi w powiecie Włoszczowskim, obejmujący pszennej gleby 70 włok, w tem 49 włok lasu. Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya adw. *Dra Markiewicza* w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 15. (1501-2-3)

Zakład leczenia wodą Priessnitzthal w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej. **Doskonały pensyonat — przystępne ceny.** (1418 6-12)

Wyjaśnień udziela naczelny lekarz

Dr. Józef Weiss,

członek wiedeńskiego wydziału lekarskiego i redaktor „Zeitschrift für Therapie“.

Dzieła ekonomiczno-polityczne i statystyczne

Mieczysława hr. Marassé.

Kraków, drukarnia Uniwersytecka. Dzieła te tak pochlebnie przyjęte przez fachową krytykę krajową, zajmują się wyłącznie sprawami krajowemi.

„Ziemia ten warstat (powiada ś. p. autor), który ludzie przez pracę siedzibą wielkości i potęgi, lub przez opieszałość i lenistwo, lepianką nędzy i głodu uczynić mogą, jest jednym z głównych czynników produkcyi. Jeżeli gdzie, to u nas jest ona źródłem nieprzebranych bogactw, które nietylko nas utrzymać, ale jeszcze inne narody zasilać mogą. A czyż znamy tę ziemię, która nas żywi i wzbogaca?“ Lecz niedość poznać ziemię, trzeba jeszcze poznać i stosunki gospodarcze tej ziemi!

Tą przewodnią myślą kierowany, rozbiera ś. p. Autor wszystkie ważniejsze sprawy, dotyczące naszego kraju ze stanowiska ekonomicznego i statystycznego. Dzieła te obejmujące 600 str druku, pełne interesujących szczegółów i głębokich poglądów, nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. (Cena 4½ złr.)

Główny skład u Gebethnera i Sp. w Krakowie. — Czysty dochód przeznaczony na restauracyę katedry na WAWELU. (566-5-48)

Osoba w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie, — poszukuje posady na wieś. — Adres: **A. L., Nowa wieś L. 42, p. Kraków.** (1477-2-3)

Wszech nauk lekarskich

Dr. Kazimierz Piątkiewicz,

były operator kliniki chirurgicznej prof. Mikulicza i Rydygiera w Krakowie i kliniki chorób kobiecych radcy dworu prof. Breisky'ego w Wiedniu, ordynować będzie w tegorocznym sezonie

w Rabce.

(1382-5-6)

Poszukuję zdolnego i pracowitego **ekonoma** o skromnych wymaganiach. Posada do objęcia od św. Jana. — Odpis świadectw nadsyłać pod adresem: **Moszczeński, Pilzno.** (1471-3-3)

Bony, **panny pokojowe, gospodynie i pokojówki,** poleca **Malwina Gandour w Biały.**

Do zapytań należy załączyć markę pocztową na odpowiedź. (1473-2-3)

Bieliznę damską i męską

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (637-3-)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

w Krakowie, Sukiennice L. 24.

CENY BARDZO NISKIE.

Kamienica w Bochni, pod Nr. 468, jednopiętrowa, obok rynku, bardzo intratna, wraz z budynkami gospodarskiemi, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela **K. GÓLSKA** w **BOCHNI.** (148?-2-2)

„WYRÓB KRAJOWY“.

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** ct. (1328-27-)

Dwie wille

w Suchy, wybudowane z całym komfortem, w najładniejszej i w najzdrowszej okolicy, 8 minut pieszej odległości od stacyi kolejowej: a) jedna składająca się z 2 mieszkań po 4 pokoje i kuchni, osobnemi do tychże zabudowaniami, ogrodem i kąpielą — do sprzedania lub jedno mieszkanie do wynajęcia; b) druga składająca się z 2 pokoi i kuchni, zabudowań gospodarczych, ogrodu, do wynajęcia. Wiadomości udzieli: *Dobiński*, Kraków, Batorego I., lub Naczelnik stacyi Sucha. (1468-2 3)

W młynie parowym w Krzesławicach

jest z powodu zakupna dwa razy silniejszej maszyny, do sprzedania

maszyna parowa

o sile 35 koni, najnowszej konstrukcyi, o wysokiem ciśnieniu, 2 wentylami systemu Colmanna i kondensacyę, w zupełnie dobrym stanie. Bliższa wiadomość w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 11, I. piętro. (1458-5 6)

Nieprzemakalne



OSŁONY na WOZY

wszelkiego znanego rodzaju,

ASFALTOWA PILŚŃ DACHOWA

I KAMIENNA PAPA DACHOWA

w zwojach (718-14-)

Paget & Co.,

pierwsza c. k. wyłącz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.

w Wiedniu, I., Riemergasse 13.

Ceny i próbki odwrotną pocztą.

HOTEL CENTRALNY

w Krakowie, Plac Matejki.

Hotel pierwszorzędny w śródmieściu nowo zbudowany i doskonale urządzony. Restauracya, kawiarnia, ogród gościnny, stajnie w hotelu. Przed hotelem stacya tramwaju i stanowisko doróżek. — Ceny mierne, usługa rzetelna. — Na dłuższy pobyt zniżone ceny. (1393-7-15)

Zarząd.

Czcionkami Drukarni „Czasu“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni Józef Łakociński